Rok IV — Piątek 22 czerwca 1934 r. — Nr. 155

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Stan wojenny między Litwą a Polską

zostanie zlikwidowany?

Rozmowy Kowieńskie p. Prystora

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) Fakt pobytu p. premjera Aleksandra Prystora na Litwie Kowieńskiej jest w dalszym ciągu żywo komentowany. Szczególnie zainteresowanie wzbudziła wizyta premjera Prystora, złożona litewskiemu ministrowi spraw wewnętrznych płk. Rusteikisowi. Mimo zaprzeczeń, że b. prezes Rady Ministrów Prystor wyjechał do Kowna w sprawach prywatnych, utrzymuje się pogłoska, iż otrzymał on ważną misję polityczną. Pogłoski te utwierdzają się w niedawnym pobycie w Warszawie p Zubowa, krewnego Marszałka Piłsudskiego. Te dwie wizyty łączone są razem. Prasa bałtycka i gdańska szeroko omawia pobyt b. premjera Prystora na Litwie twierdząc, że jest to jedna z największych senzacyj politycznych doby obecnej. Prasa bałtycka twierdzi nadto, że p. Prystor pojechał do Kowna z polecenia decydujących czynników polskich.

Fakt ten nabiera większej wiary po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu b. dyktatora Litwy Waldemarasa, który — jak wiadomo — był stale w opozycji do wszystkiego co polskie i dążył do zawarcia paktu z Niemcami. Prasa bałtycka stwierdza nadto, że p. Prystor przeprowadzi w Kownie ważne rozmowy polityczne, poczem nastąpią oficjalne rokowania polsko-litewskie, które położą kres dalszym wrogim stosunkom. Również okoliczność, że w czasie pobytu b. premjera Prystora w Kownie Marszałek Piłsudski wyjechał na Wileńszczyznę i przebywa niedaleko granicy litewskiej, stwarza przypuszczenie, że niebawem dojdzie do konkretnych rozmów między obu stronami.

Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Prystor obecny był na uroczystości żałobnej za poległych, która odbyła się w ogrodzie muzeum miejskiego. P. Prystorowi towarzyszyło 3 dziennikarzy polskich. Dziś rano premier Prystor udał się autem na przejażdżkę w okolice Czekiszek nad Dubissą. Pisma litewskie wstrzymują się od omawiania pobytu p. Prystora na Litwie, jedynie dłuższą wzmiankę zamieścił organ litewskiej lewicy „Lietuvos Zinios“ i dziennik żydowski „Volksblatt“ oraz organ Polaków na Litwie „Dziennik Kowieński“.

—oOo—

Dziś pełna tabela loterji

wczorajszego ciągnienia na stronie 7-mej

Wspólnicy kierowali na mylne drogi

a morderca śp. min. Pierackiego uciekał

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) Cała Polska z wielkiem naprężeniem oczekuje szczegółów co do mordercy śp. min. Pierackiego. Brak jest dotychczas miarodajnej wiadomości. Żadna informacja nie może być podana do publicznej wiadomości przed zakończeniem śledztwa. Dowodzi to, że każdy krok podjętego śledztwa strzeże tajemnica, która z zasady utrzymana jest w całej rozciągłości. Wiadom chodzi nietylko o mordercę, lecz również i o wspólników.

Słuszne n. p. jest przypuszczenie władz śledczych, że jednym ze wspólników był ktoś z gromadki ludzi, stojących na końcu ulicy Szczygłej, którzy kierowali mylnie pościg policjantów. Mianowicie wskazali na mur zakładu św. Kazimierza mówiąc: „On tam uciekł.“ W gorącym pościgu policjanci uwierzyli wskazówce mimo, że przez tak wysoki mur zbrodniarz nie był w stanie przeskoczyć mając kogoś na karku.

Tak w Warszawie, jak i w całej Polsce przeprowadzono szereg nowych aresztowań. Kto wie, czy wśród aresztowanych, nie znajdują się ludzie, którzy mają ten mord na sumieniu, bądź też ich najbliżsi wspólnicy.

Międzynar. Izba Handlowa obraduje w Paryżu

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) W dniu 29. bm odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady międzynarodowej Izby Handlowej. Porządek dzienny obejmuje sprawy dotyczące polityki handlowej oraz ustosunkowanie się do karteli międzynarodowych. Z ramienia polskiego komitetu weźmą udział p. inż. Falter i dyr. biura traktatowego p. dr. Raczyński.

—oOo—

Lejba Szwejcer kupił za grosze miljonowy majątek

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się w Kole (Woj. Warsz.) licytacja Zakładów Przemysłowo-Rolniczych S. A. Ogromny ten majątek oszacowano na 1.600.000 zł. Kupił go na licytacji za bezcen, bo za 200 tys. złotych Lejba Szwejcer.

Rokowania z Anglją

o rewizję traktatu handlowego

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) W dniu 25. bm. nastąpi wyjazd do Londynu polskiej delegacji handlowej do rokowań z Anglją o rewizję traktatu handlowego polsko-angielskiego. W skład delegacji wchodzą: dyr. dep. handlowego w Min. P. i H. Sokołowski jako przewodniczący, dalej jako członkowie, nacz. tego ministerstwa Wańkowicz, radca Konopski, dyr. dep. ekonomicznego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych dr. Rose, radca Żółtowski, oraz radca Podowski z M. S. Z. Z ramienia rady traktatowej wchodzą: pos. Minkowski, min. Szydłowski, prof. Trepka, pos. Rudziński, prezes Przedpelski i dyr. Marczyński.

Wywieziemy 400 tys. ton węgla

Nowa tranzakcja kompenzacyjna z Italją

Jak się dowiadujemy, przemysłowcy węglowi G. Śląska pertraktują z Italją w sprawie dostawy węgla polskiego dla kolei włoskich jako kompenzatę za dostarczenie przez „Fiat“ w Turynie części samochodowych dla Państwowych Zakładów Inżynierji.

W najbliższych dniach wyjedzie celem zawarcia umowy z Ministerstwem Kolei w Rzymie delegacja składająca się z p. p. dyrektorów Kowerskiego, Goldego, Krasnodębskiego i Wachowiaka.

Dostawa wynosić będzie około 380 tys. ton węgla za kwotę około 6 milj. zł. Dostawa rozpocznie się od 1 października br. i w ciągu roku będzie uskuteczniona. Jest to już druga z rzędu transakcja kompensacyjna z Italją.

Mimo szalonej konkurencji ze strony Anglji polski przemysł węglowy wyeksportował w maju 697.000 t. węgla, z czego przypada na Robur 211.00 ton, polskie Kopalnie Skarbowe 141.000 ton, Progress 117.000 ton, Giesche 43.000, Fulmen 48.000 ton: kopalnie ks. Pszczyńskiego 13.000 ton. Ogółem kopalnie śląskie wywiozły 580.000 ton, a kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego 117.000 ton. Węgiel ten został dostarczony do Holandji, Skandynawji, Belgji, Francji, Italji, Grecji, Egiptu i do Południowej Ameryki.

Dońca trzymano na łańcuchu

Szczegóły z młodości zbrodniarza

Bobrzecki roztaczał zły wpływ

Kraków, 21. VI. (tel. wł.) Postępowanie dowodowe w procesie morderców Garncarzównej znajdowało się dziś w punkcie kulminacyjnym. Poczekalnie świadków wypełniło kilkadziesiąt osób. Obok profesorów Akademji Sztuk Pięknych oraz gimnazjów widzimy również przedstawicieli sfer niższych, którzy mówić będą o roli Dońca. Serję zeznań rozpoczyna prof. Jan Ostrowski, który uczył Szenkirzyka w gimnazjum w 1932 r. Świadek nie mówi jednak niczego pozatem, że Szenkirzyk był przeciętnym uczniem. Zkolei słuchano zeznań kolegi studenta Akademji Sztuk Pięknych, który określił Szenkirzyka jako bardzo dobrego

i solidnego kolegę

i uważał, że wpływ Bobrzeckiego na Szenkirzyka był niekorzystny. Student Akademji Kusek wystawia Szenkirzykowi bardzo dobre świadectwo, uważając, że uległ on

złym wpływom Bobrzeckiego.

Kochanka Dońca Sieńkielewska podaje, że odwiedzał on ją bardzo często, ostatnio jednak zaczął ją zaniedbywać. Po przesłuchaniu kilku świadków, których zeznania nic nowego do sprawy nie wnoszą, obrońca Hoffmokl-Ostrowski stawia wniosek o przeprowadzenie

wizji lokalnej

w mieszkaniu dr. Nuessenfelda stojąc na stanowisku, iż przyczyni się to do odciążenia oskarżonego Dońca. Obrońca Szenkirzyka przychyla się do tego wniosku, natomiast

obrońca Bobrzeckiego sprzeciwia się temu.

Trybunał odkłada decyzję na później i przesłuchuje matkę Dońca, Julję, która wśród wielkiego szlochu i płaczu opowiada jak rozstała się z mężem swym a ojcem oskarżonego, który katował i bił syna codziennie. Wyjechała następnie do Wiednia, gdzie oddała syna na wychowanie. Tu powodziło mu się bardzo źle, bito go, i trzymano w budzie oraz

wiązano na łańcuchu.

Wzięła go więc spowrotem do domu, gdzie w jakiś czas później usiłował

popełnić samobójstwo.

To spowodowało, iż oddała go do szpitala dla umysłowo-chorych, gdzie przebywał przez 14 dni a następnie wrócił do domu i miał dalej ataki. Uważa, iż jedynie pod wpływem złego towarzystwa

dopuścił się zbrodni.

Kilka osób, które zatrudniały Dońca w swych przedsiębiorstwach, wydają mu na dzisiejszej rozprawie bardzo dobre świadectwo.

Robotnik polski ścięty w Niemczech toporem

Berlin, 21. VI. (tel. wł.) W więzieniu w Heimarze ścięty został toporem robotnik polski Tomaszewski, skazany na śmierć za zamordowanie narzeczonej.

Bohaterstwo polskiego kapłana na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj, 22 czerwca. — W Hong-Kong jednym z największych miast Chin, zdarzyła się katastrofa, wywołana eksplozją, zbiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili eksplozji ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbił się w górę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki. Trzynaście domów zostało

zupełnie zniszczonych.

Ludzie w panice uciekali z mieszkań. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę.

W akcji ratunkowej wziął udział wybitny O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, znany również na Śląsku ze swej pracy. Tuż po wybuchu przybiegł czemprędzej na miejsce katastrofy i zabrał się zaraz

do ratowania.

Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala. Między wyratowanymi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko, dla którego pomoc niestety była bezskuteczna.

O. Wieczorek opanowaniem i powagą swoją pomagał wydatnie władzom w uspokojeniu ludności.

Pomoc jego i poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa. Pisma miejscowe donoszą o tem na pierwszej stronie.

Tragiczna wycieczka na Fjordy.
1000 osób uratowano.

Londyn, 22 czerwca. Statek niemiecki „Dresden", który w fjordach norweskich najechał na skałę i przedziurawił sobie kadłub,

poszedł na dno.

Prawie wszystkich pasażerów w liczbie 1.000 osób, które tworzyły w większości wycieczkę z Zagłębia Saary, zorganizowaną przez hitlerowski „Front Pracy", uratowano z wyjątkiem 4 kobiet, które utonęły.

Macierzyństwo przedłuża życie.
Odpowiedzi 125-ciu długowiecznych.

Długowieczność stała się przedmiotem ciekawych badań pewnego byłego lekarza okrętowego, Niemca, Greefa, który osiedlił się obecnie w Cannstadt pod Stutgardem. Lekarz wysłał kwestjonarjusz 125 obywatelom niemieckim, którzy szczęśliwie przekroczyli sto lat życia, a z otrzymanych odpowiedzi wyprowadza na łamach prasy interesujące wnioski.

Przedewszystkiem stwierdza, nie tłumacząc dlaczego, długowieczność spotyka się najczęściej w Prusach Wschodnich i zachodniej części Niemiec, oraz że dwie trzecie ludzi liczących po nad 100 lat, to kobiety. Naogół, ludzie stuletni rekrutują się wśród osobników nie oddalających się z miejsca rodzinnego. Jedynie trzech staruszków

mieszka w mieście,

reszta to wszyscy wieśniacy.

Kobiety Niemki, które przekroczyły sto lat, są wszystkie zamężne i dwie tylko wśród nich bezdzietne. Jedna z nich miała 11 dzieci — z czego wniosek, że macierzyństwo przedłuża życie. Trzy miały po 12 dzieci, cztery — dziesięcioro, trzy — dziewięcioro, pięć — ośmioro i t. d.

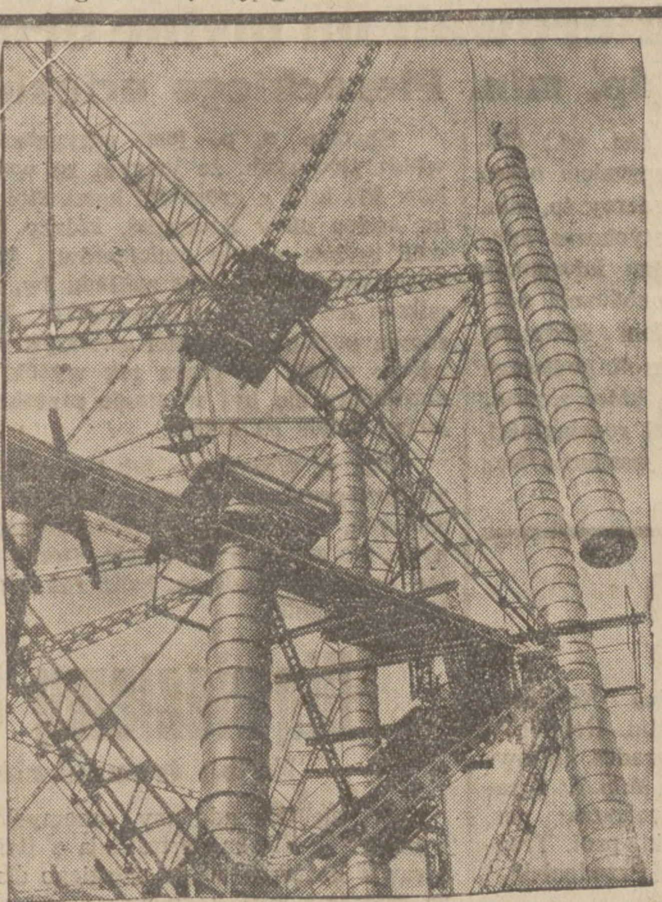
To samo mężczyźni liczący ponad 100 lat życia, przyczynili się do rozwoju demograficznego. Jeden tylko jest dotąd stanu wolnego i zdaje się zdecydowanym przeciwnikiem małżeństwa.

Żaden z 125 badanych

nie jest jaroszem;

wszyscy żywią się mięsem, znaczną ilością sałat i jarzyn, nie gardzili i nie gardzą winem ani piwem. Mężczyźni palą, bez wyjątku. Kobiety natomiast nie paliły nigdy tytoniu, nie ze względów higjenicznych, lecz dlatego, że za ich czasów kobiety nie paliły.

Z odpowiedzi otrzymanych przez lekarza stwierdza się, że przeciętny wzrost mężczyzn wynosi 163,9 centym., kobiet 153,6. Waga waha się między 60 a 80 kg. dla mężczyzn a 50 dla kobiet.



Budowa 175 metrowej wieży.

W Odense w Danji przystąpiono do budowy 175-metrowej wieży z rur.

Ulgowe przejazdy kolejowe dla inwalidów wojennych.

Warszawa, 22 czerwca. Ostatnio ostatecznie załatwiona została sprawa ulgowych przejazdów kolejowych dla inwalidów wojennych.

Pierwotna koncepcja ostemplowania książeczek inwalidzkich, co upoważniałoby do nabycia przy kasie kolejowej ulgowego biletu

nie utrzymała się.

Natomiast techniczne załatwienie tej sprawy ustalono nieco inaczej.

Otóż Związek oraz Legja Inwalidów Wojennych uzgodniły tekst specjalnego zaświadczenia na podstawie którego inwalidom wojennym sprzedawane są bilety z 40 procentową ulgą.

Zaświadczenia te, wydawane przez Zarząd Związku lub Legji Inwalidów Wojennych i podpisane przez prezesa i sekretarza jednej lub drugiej organizacji, są ważne przy okazaniu równoczesnem książeczki inwalidzkiej.

Zaświadczenie wraz z książeczką należy okazać przy kasie biletowej oraz na każde żądanie kontroli w pociągach.

Półnagi trup obłąkanego z mierzwą w ustach.

Sieradz, 22 czerwca. — (Od wł. kor.) Wczesnym rankiem na szosie Sieradz-Zduńska Wola obok drugiego mostu Warty, przechodnie znaleźli zwłoki mężczyzny pół nagiego lat około 45, u którego w ustach znaleziono końską mierzwę. Przy oględzinach stwierdzono, że był to żebrak umysłowo chory, który prawdopodobnie najadł się mierzwy i zmarł.

Denata przewieziono do kostnicy szpitalnej.

Czarny dzień na hipodromie.
Rozpacz właścicielki wyjątkowego konia.

Największą nagrodą sezonu wyścigowego w Ameryce jest tak zwany „Metropolitain". Bieg ten dla amatorów wyścigów konnych jest takim samym, jak „Grand prix" we Francji i „Derby" w Anglji. Jednak w tym roku „Metropolitain-Handicap" okazał się czarnym dniem dla większości bywalców nowojorskiego hipodromu, a także dla kilku koni faworytów.

W dniu wyścigów przybył tłum yankesów, wśród których na trybunach wyróżniała się elita nowojorskiego towarzystwa. Ilość osób, obecnych na torze wyścigowym, przekroczyła

200.000 widzów.

Nietrudno sobie wyobrazić jakie poruszenie wywołało w tak licznym tłumie zwycięstwo „luksa" — Caymy, mało znanego do tej pory konia.

Ulubieniec publiczności koń Equipoz, mający uzasadnioną pretensję do pierwszego miejsca, przez zdobycie po przednich większych nagród, okazał się zdyskwalifikowany, a drugi faworyt Chase Mee podczas tego biegu

złamał sobie nogę.

„Chase Mee" wygrał ostatnio 7 wyścigów, będąc w doskonałej formie.

Właścicielka tego fenomenalnego konia p. Boswell sama go wyhodowała, przyczem przez długi okres czasu „Chase Mee" woził na swem grzbiecie swoją panią i jej dzieci, zanim został wykryty jego talent wyścigowy. Gdy się wyjaśniło, że koń doznał takich uszkodzeń, że trzeba go na miejscu zastrzelić posiadaczka nieszczęśliwego zwierzęcia, nie hamując swego zdenerwowania, zaczęła głośno szlochać tuż na torze wobec zawiedzionych graczy. Tłum jednakże zamiast współczucia wydawał groźne okrzyki i przeraźliwe gwizdy.

J. K.

Tapety z cielęcej skóry.
DZIEJE OZDABIANIA ŚCIAN.

Dzieje tapet, jako ozdoby ścian mieszkań ludzkich są tak stare, że giną w zamierzchłych czasach dziejów ludzkości. Wyraz tapeta pochodzi od greckiego tapees, źródłosłów jego jest jednakże znacznie starszy i sięga do czasów kultury irańskiej, do czasów, kiedy perscy koczownicy wnętrze swych namiotów

zdobili dywanami.

Stąd do nadrukowanej tapety papierowej droga bardzo daleka. W czasie renesansu i baroku przyozdobiano zamki i mieszkania patrycjuszowskie prawdziwemi tapetami skórzanemi.

Nowy styl rozpoczynającego się XVIII stulecia, budzące się zamiłowanie do różnobarwności porzuca ponurą i ciężką tapetę skórzaną. Jaśniejsze mieszkania, misterne meble, powiewne szaty dam wymagają na ścianach lżejszych materjałów i jaśniejszych barw. Tłoczona skóra cielęca nie stosuje się już do wytwornej krynoliny. Białe i wzory z Indyj Holenderska Kompanja Wschodnio-Indyjska.

Około roku 1700 Holendrzy sami drukują katuny. Teraz jest modą „Nanking" i „chits", który to wyraz zapożyczony jest z języka hinduskiego i pierwotnie oznaczał tyle co „chiński". Wpływ chińskich wytworów sztuki i motywów na gust doby ówczesnej

był dominujący.

W drugiej połowie XVIII wieku zaczyna brać górę tapeta papierowa. Zrazu używa się jeszcze dobrego papieru ze szmat w pasach, ośm metrów długich, sklejanych z kilku kawałków i ręcznie zadrukowanych. Potrzeba do tego setek szablonów, by odtworzyć wielobarwne krajobrazy, łowy, widoki miast i t. d. Nareszcie wynaleziono sposób fabrykacji długich zwojów papierowych, maszynę do drukowania tapet i tani papier drzewny, co umożliwiło masową fabrykację tapet od najtańszych aż do najwykwintniejszych.

Chrześcijańskie Zakłady Rolniczo-Przemysłowe nabył Leib Szwajcer z Kalisza.

Koło, 22 czerwca. Znajdujące się w Kole Zakłady Rolniczo-Przemysłowe, wartości około 1.600.000 zł., zostały sprzedane drogą licytacji.

Kolosalny ten majątek, za bajecznie

niską cenę 240.200 zł.

nabył Leib Szwajcer z Kalisza.

Sprzedana z licytacji placówka handlowo-przemysłowa, należała do chrześcijań-

10 plag letnich.
zatruwa życie ludziom

Wyjeżdżający na letniska podmiejskie strudzeni całoroczną pracą ludzie, cały dzień nie mogą opędzić się od: 1) natrętnych [illegible] braków, 2) pozbawionych słuchu muzy[illegible]tów, 3) złowróżbnych cyganek, 4) napa[illegible]wych przekupniów, 5) ochoczo wyśpie[illegible]jących po nocach wracających do mi[illegible] majówkowiczów, 6) nieuprzejmych do[illegible]ców, którym należy się mimo tego opła[illegible] Pozatem należy być przygotowanym na [illegible] przymusowe połykanie kurzu w nieokreś[illegible]nych ilościach, 8) brak dostatecznych i[illegible]ści jarzyn po godziwej cenie, 9) wielkie [illegible] gonki przed kasami kolejowemi, szczeg[illegible]nie w dni świąteczne i przedświąteczn[illegible] wreszcie 10) przysłowiowy tłok w wag[illegible]nach przekreślający całą korzyść pobytu [illegible] wsi.

9 ofiar katastrofy górniczej

na kopalni Carsten-Centrum

Ubiegłego wieczoru około godz. 18-tej zdarzyła się w podziemiach kopalni Karsten-Centrum w Bytomiu na głębokości 774 metrów pola północnego ciężka

katastrofa górnicza.

Wskutek silnego wstrząsu tektonicznego załamał się obudowany żelazem chodnik. Pod obrywającemi się zwałami węgla legli żywcem pogrzebani sztygar i sześciu górników. Ponadto dwaj górnicy, znajdujący się w pobliżu miejsca wypadku

odnieśli rany,

jeden z nich nawet poważnie.

Akcja ratunkowa została natychmiast podjęta. Dotychczas nie zdołano stworzyć połączenia z zasypanemi.

Wstrząs ziemi odczuto

w całym rewirze bytomskim.

Jak podają Urzędy Górnicze poszczególne kopalnie nie poniosły znaczniejszycn szkód.

Na miejscu wypadku przybył w zastępstwie chorego starosty st. radca górn. Lindemann z okręgowego urzędu górniczego w Wrocławiu i prowadzi osobiście akcję ratunkową.

Na podstawie znaczków kontrolnych ustalono, że zasypani zostali następujący górnicy: sztygar Fryderyk Króhl, rębacz Karol Pilot, rębacz Jan Hoheisel, Henryk Hutsch, Oskar Czempik, wszyscy z Bytomia oraz Maks Czaplik z Turawy i Józef Janosch.

Niemiecki Urząd Górniczy podaje, że według dotychczasowych badań nasuwa się niestety przypuszczenie, iż sztygar i trzech górników

stało się ofiarą

swego zawodu górniczego, los pozostałych trzech górników dotychczas nie znany i

budzi poważne obawy.

Akcja ratunkowa z powodu bardzo znacznych uszkodzeń postępuje

bardzo powoli

naprzód. Dokłada się jednakowoż wszelkich starań, by upewnić się o losie wszystkich zasypanych górników.

W ciągu nocy

znaleziono martwych

sztygara Koehla i rębacza Pilota. O pozostałych górnikach niema jeszcze żadnej wiadomości. Akcja ratunkowa kntynuowana jest nadal szelkiemi siłami. Trzeba się jednak liczyć z tem, że wszyscy zasypani

ponieśli śmierć.

Posady

dla kawalerów orderu Virtuti Militari

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów i innych kierowników podległych mu urzędów oraz do przewodniczących wydziałów powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast okólnik w sprawie pierwszeństwa kawalerów orderu „Virtuti Militari“ przy obsadzaniu posad w urzędach państwowych i samorządowych.

Cieszyn otrzymuje wodociąg

Rozpoczęcie budowy w lipcu

Warszawa, 21. VI. (tel. wł.) Budowa wodociągu dla miasta Cieszyna wchodzi w stadjum realizacji. Po sporządzeniu przez Min. Spraw Wewnętrznych kosztorysu i uzgodnienia programu robót z Urz. Woj. Śląskim przystąpiono do organizowania komitetu budowy. W skład tego komitetu wejdą delegat Min. Spraw Wewn., Śl. Urz. Woj. oraz przedstawiciel miasta Cieszyna. Rozpoczęcie budowy przewidziane jest w pierwszej połowie lipca b. r., sama zaś budowa trwać będzie prawdopodobnie przez 2 sezony.

—oOo—

Kop. „Cecylja“ nie będzie unieruchomiona

ale za cenę obniżki zarobków

Wczorajsza konferencja u zast. Kom. Dem. inż. Seroki w sprawie robotników kop. Bielszowice, których w liczbie zgórą 100 zamierza przenieść dyrekcja Skarbofermu na kop. Król zakończyła się złożeniem przez dyrekcję przyrzeczenia, że wybuduje baraki mieszkalne dla tych robotników z pośród przeniesionych, którzy będą chcieli mieszkać na miejscu. Z pośród przenoszonych, 36 ma być ulokowanych na polu zachodniem, zaś 64 na szybie Barbara. Lista robotników, którzy mają zostać przeniesieni zostanie uzgodniona przez radę załogową ze związkami i dyrekcją.

U Kom. dem. inż. Maskego odbyła się znów konferencja w sprawie kopalni kruszczu „Cecylja“ w Brzozowicach, należącej do Śląskich Kopalń i Cynkowni, którą zamierzano unieruchomić. Robotnicy tej kopalni pracują obecnie — jak wiadomo — za rewersami uprawniającemi do jednodniowego wypowiedzenia pracy.

Z przebiegu konferencji można wywnioskować, że przedstawiciele robotników, dając wiarę zarządowi kopalni co do jej rentowności, zgodzą się na dość bolesną obniżkę zarobków. Przedstawiciel gen. dyrekcji, radca prawny Piecka zapewnił, że rewersy będą wycofane i robotnikom będzie zapewniona praca przynajmniej na okres najbliższych 3 miesięcy.

Protokół, zawierający taką kompromisową ugodę, został przez Komisarza Demobilizacyjnego spisany i zostanie w odpisach doręczony stronom.

—oOo—

Tragiczny karambol pod Zwardoniem

3 osoby walczą ze śmiercią

Na pograniczu Zwardonia i Koniakowa zderzył się wczoraj motocykl prowadzony przez leśnego Troszoka, z autem osob. straży granicznej. Skutki zderzenia były fatalne bowiem Leśniczy Troszok odniósł poważne obrażenia i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala. Dwóch pasażerów auta również odniósło ciężkie ranny.

Motocykl został zupełnie zniszczony, auto zaś lekko uszkodzone. Przyczyny zderzenia narazie nie stwierdzono.

Tajemnicza śmierć górnika

w podziemiach kop. „Richter“

Wczorajszego czwartku zdarzył się w podziemiach kop. Richter w Siemianowicach wypadek niezwykle tajemniczego zgonu jednego z rębaczy, 29-letniego Wawrzyna Michalskiego z Siemianowic (Korfantego 7).

Michalskiego znaleziono leżącego bez życia na jednym z chodników. Poniósł on śmierć w momencie, kiedy trzymając w jednej ręce świder schylił się, by podnieść drugą wiertarkę.

Niewiadomo jeszcze w tej chwili, czy śmierć nastąpiła skutkiem ewentualnego anewryzmu serca, czy też skutkiem porażenia prądem.

Na miejscu wypadku przeprowadza dochodzenia komisja z Okr. Urzędu Górniczego i prokurator.

Na bieda-szybach

W jednym z bieda-szybów przy cegielni Silbersteina w Zgodzie zdarzył się wczoraj nieszczęlśiwy wypadek. Opuszczający sęi po lince kołowrotu bezrobotny, 42-letni Herman Bromelka z Świętochłowic, skutkiem przerwania się linki spadł na dno 10 m głębokiego szybiku. Wypadek zauważyli towarzysze pracy, którzy Bromelkę wydobyli na powierzchnię i dostawili do szpitala hutniczego. Odniósł on na szczęście tylko lekkie obrażenia i został kontuzjonowany w nogę.

Pod wsią Bobrek w Zagł. Dąbr. podczas pracy w bieda-szybie został przysypany ziemią robotnik Jan Ostrowski, zamieszkały w Jęzorze. Dzięki natychmiastowej pomocy Ostrowski został odkopany. Doznał on ciężkich obrażeń i w stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

15-letni zabójca

Podczas gry w karty doszło w Piotrowicach do kłótni między szesnastoletnim Józefem Pająkiem i piętnastoletnim Antonim Kuszem, która przemieniła się na bójkę. Widząc swe niepowodzenie, Kusz wyjął nóż kieszonkowy i pchnął swego przeciwnika w plecy, który zalał się krwią.

Jak stwierdzono później w szpitalu, zostały Pająkowi płuca przebite i należy wątpić, czy zdoła się rannego utrzymać przy życiu. Nożownika aresztowano.

—oOo—

Narodziny dziwolonga

Bukareszt, 21. VI. (tel. wł.) We wsi Chawa koło Turnseverin pewna kobieta powiła dziecko o dwóch parach oczów i rąk, które zmarło w parę godzin po urodzeniu.

Macali w tem swe palce żydzi

Przesłuchiwani wczoraj świadkowie w ogólnej liczbie 25-ciu w głośnej sprawie rzekomych konszachtów sosnowieckiego adwokata Kozielskiego, działacza rozwiązanej obecnie partji narodowych-socjalistów, z wysłannikami czy pośrednikami Niemiec, co do ewentualnego subsydjowania partji przez hitlerowców, nie zeznali nic pozytywnego, coby mogło świadczyć o winie oskarżyciela prywatnego, mec. Kozielskiego. Złożył on, jako ostatni, obszerne wyjaśnienia dotyczące stosunków w partji i twierdził, że zaaranżowanie konferencji z Baumanem miało na celu skompromitowanie go i że maczali w tem swe palce Żydzi.

Po zamknięciu przewodu sądowego, rozprawę przerwano dla opracowania wyroku do dzisiejszego piątku. Publikacja wyroku nastąpi o godz. 8-mej rano.

RADJO

KATOWICE — Piątek, 22 czerwca 1934.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. — 6,35—7,25 Muzyka z płyt, w przerwach gimnastyka i chwilka pań domu. — 11,57 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Marjackiej oraz wiadomości meteorologiczne. — 12,10 Koncert zespołu salonowego. — 13,05 Muzyka (płyty). — 13,55 „Z rynku pracy“. — 14,00 Wiadomości gospodarcze. — 16,— Konecrt chóru strzeleckiego. 16,25 Koncert solistów. — 17,00 Audycja dla chorych. — 17,30 Z Życia Związku Młodzieży Polskiej. — 17,35 Recital śpiewaczy. — 18,00 Reportaż p. t. „Na pińskich błotach“. — 18,15 Recital śpiewaczy. — 18,45 Pogadanka budowlana. — 18,55 Rozmaitości. — 19,00 „O wieku ziemi“. — 19,15 Muzyka lekka. — 19,50 Wiadomości sportowe. — 20,00 „Myśli wybrane“. — 20,02 Skrzynka techniczna. — 20,12 Koncert symfoniczny, w przerwach Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 22,00 Feljeton o Marokku. — 22,15 Muzyka taneczna. — 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Rozpłatał bratowej głowę siekierą

Robart Kontny skazany na 7 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem prezesa Dra Arzta rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Robertowi Kontnemu z Borowej Wsi, oskarżonemu o zamordowanie swej bratowej, Rozalji Kontnej, której

rozpłatał głowę siekierą.

Kontny na wczorajszej rozprawie nie przyznał się do rozmyślnego zabójstwa. Tłumaczył on, że w krytycznym dniu był kompletnie pijany i obecnie nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, co zaszło. W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się jednak

zupełnie inaczej.

Między oskarżonym i jego żoną z jednej strony a jego matką oraz zamordowaną dochodziło często do sporów

na tle podziału majątku.

W trakcie tych sprzeczek oskarżony niejednokrotnie wygrażał się, że wszystkich

pozabija.

Krytycznego dnia Robert Kotny udał się wraz z swoim kolegą Nikodemem Noconiem na polowanie w charkterze naganacza. Po ukończonym polowaniu właściciel terenów polowania Marcol zaprosił oskarżonego do gospody, gdzie częstował Noconia i oskarżonego wódką. Po wypiciu około

półtora litra wódki,

oskarżony udał się najpierw z Noconiem do domu jego teściów Krzystackich, skąd powrócił w towarzystwie swej żony do domu.

W sieni domostwa oskarżony

wszczął awanturę,

w toku której wyzywał na swojego brata Eryka, na matkę i na śp. Rozalję Kontny. Brat oskarżonego Eryk Kontny, który już spał, zbudziwszy się zawołał nie wychodząc z łóżka na niego, że chce mieć spokój, by móc spać. Na te słowa oskarżony krzyknął:

„Dyjcie mi siekierę to ich pozabijam“.

Po upływie minuty oskarżony wyważył drzwi i wpadł do pokoju, w którem spał brat z żoną. W jednej ręce Robert Kontny trzymał siekierę, w drugiej zaś lampę karbidową.

Na widok wpadającego do pokoju uzbrojonego w siekierę szwagra, śp. Rozalja Kotny wyskoczyła z łóżka. Zanim jednak zdołała się usunąć oskarżony

uderzył ją siekierą w głowę,

tak, że natychmiast upadła na ziemię. Eryk Kontny również wyskoczył wówczas z łóżka,

chwycił za krzesło

i rzucił nim na oskarżonego a następnie

uciekł w bieliźnie

na podwórze. Również i żona jego usiłowała uciec na podwórze,

rozbestwiony

jednak Robert dopadł ją przed drzwiami i ugodził ponownie siekierą. Cios ten był tak silny, że Kontna padła na podłogę zalana krwią

z rozpłataną głową.

Zawlekła się jeszcze do mieszkania swej matki, skąd odstawiono ją do szpitala, gdzie jednak zmarła.

Podczas przewodu sądowego słuchano cały szereg świadków, którzy potwierdzili, że oskarżony od dłuższego czasu otwarcie groził, iż pewnego dnia pozabija wszystkich za wyrządzoną mu przy podziale majątku krzywdę.

Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonego. Po naradzie sąd wyniósł wyrok skazujący oskarżonego na

7 lat więzienia.

ZAWODNE METODY PODBOJU.

Sprawa austrjacka, czyli, innemi słowy, sprawa utrzymania niezawisłości Austrji, nabrała obecnie znowu nieco innego wyglądu. Punktem przełomowym okazać się tu może wizyta Hitlera u Mussoliniego, chociaż należałoby w wysnuwanie z niej zbyt pochopnych wniosków, właśnie co do Austrji, zachować ostrożność. Hitler stoi bowiem tutaj wobec niezmiernie dla niego doniosłego dylematu pomiędzy jego własną ideologją a racją stanu Trzeciej Rzeszy.

Metody podboju Austrji przez Trzecią Rzeszę doznały ostatnio dość zasadniczej zmiany. Nie chodzi dzisiaj władcom Niemiec w pierwszym rzędzie o przyłączenie (Anschluss) małego państwa austrjackiego do wielkiego niemieckiego, ale o obudzenie w Austrji ducha narodowego socjalizmu. Kierownicy polityki narodowo-socjalistycznej uważają to niejako za punkt honoru, ażeby w kraju, z którego pochodzi wódz, zatryumfował na całej linji narodowy socjalizm. To jest ich ambicja. I to jest niewątpliwie także ambicją samego wodza. System umacniania wewnętrznego narodowego socjalizmu w Austrji prowadzony jest przez Niemcy zzewnątrz, z centrum bawarskiego, z zastosowaniem całego przemyślnego aparatu politycznej strategji. Do tych celów służy więc radjo, unoszące się nad obszarem autrjackim aeroplany niemieckie, tworzone specjalnie w Bawarji legjony do walki o Austrję, wspieranie narodowych socjalistów austrjackich środkami pieniężnemi, materjałami wybuchowemi, straszenie przeciwników politycznych listami, zawierającemi pogróżki, i wreszcie mianowanie Habichta „krajowym inspektorem" Austrji. Narodowi socjaliści zachowują się wobec Austrji tak, jak gdyby w stosunku do tego państwa nie obowiązywały te zasady, któremi każdy rząd winien się kierować wobec innego państwa. Uważają, że "stosunek między dwoma państwami niemieckiemi" dopuszcza tu pewne wyjątki. W gruncie rzeczy chodzi przecież, tak uważają narodowi socjaliści — o popieranie ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji, a to jest wszak sprawa, która nie powinna obchodzić innych państw i mocarstw i zaprzątać głowy ich mężów stanu.

Faktem jest, że ta moralna, czy też polityczna opieka, jaką narodowi socjaliści uważają za stosowne roztaczać nad swoimi pobratymcami w Austrji, bynajmniej nie przyczynia się do wzmożenia łączności między obu państwami niemieckiemi, ale raczej budzi w Austrji objawy lokalnego patrjotyzmu i ugruntowuje coraz silniej poczucie potrzeby samodzielności. To jest niewątpliwie poniekąd tragiczne dla Hitlera, że wysiłki pozyskania Austrji, spowodu metod, stosowanych w tym celu, doprowadziły raczej do wzrostu tendencyj izolacyjnych w Austrji. Doszło do tego, że rząd Dollfussa wszedł na drogę, z której zejść już nie może i wypowiedział ruchowi narodowo-socjalistycznemu w Austrji walkę przy pomocy wszystkich możliwych środków. Rządowi niemieckiemu jako takiemu trudnoby się dziś było do tej walki mieszać bez ściągnięcia na siebie odium, iż w brutalny sposób przekreśla zasady współżycia między państwami. Ale partja narodowo-socjalistyczna może przecież rozwijać dalej swoją działalność. Przeciwieństwo zaś tych dwu państw niemieckich stało się dzisiaj bardzo rażące. Niemcy bowiem porzuciły Ligę Narodów i wypowiedziały wojnę katolicyzmowi, rząd austrjacki zaś schronił się pod opiekuńcze skrzydła Genewy i Rzymu.

Tragizm sytuacji Hitlera wyraża się nietylko w tem, że w jego ojczyźnie budzi się bardzo silna opozycja przeciw niemu, ale także i w tem, że przez wysiłki narodowych socjalistów zdobycia Austrji, Hitler naraził sobie rząd włoski, jak dotąd najlepszego sekundanta Rzeszy, a nadto otworzył drogę do porozumienia pomiędzy Włochami a Francją, których interesy na płaszczyźnie zagadnienia austrjackiego właśnie najzupełniej się zbiegają. Było oczywiście zadaniem rozmów w Stra te sprawy wyjaśnić, ale jest to zagadnienie bardzo powikłane, a Hitler staje przez sprawę austrjacką wobec problemu równie ważnego dla wewnętrznego prestiżu ruchu narodowo-socjalistycznego, jak i dla zewnętrznej sytuacji Trzeciej Rzeszy.

Z.

Czterdzieści lat księcia Walji.

Czy królewicz z bajki porzuci stan kawalerski?

(Koresp. własna

Londyn, w czerwcu.

Jak szybko mijają lata? Królewicz z bajki, tak popularny nietylko w swojej ojczyźnie, ale w całym świecie, książę Walji kończy 40 lat życia. W dniu 23 b. m. dziedzic korony brytyjskiej, Edward - Albert - Dawid - Patryk, obchodzi w Londynie swoje urodziny.

Anglicy spodziewają się, że w życiu ich następcy tronu będzie to moment przełomowy i że już niedługo czekać będą na jego ożenek, którego tak pragną i z takiem zainteresowaniem wyczekują. Uważają, że gdy ma się czterdzieści lat, to już nie można tej sprawy odkładać. Wierzą, że ich sympatyczny książę, który swojem obejściem i miłym swoim wyglądem umie jednać sobie serca swoich rodaków, nie zawiedzie pod tym względem ich nadziei. Czas wprowadzić na dwór królewski przyszłą królową Anglji.

Jest to również opinja jego matki, królowej Mary, która podobno naznaczyła księciu Walji czterdziestkę jako kres stanu kawalerskiego. — Czy więc będziemy niedługo świadkami zaręczyn na angielskim dworze królewskim? Jest to rzeczą możliwą, choć narazie nikt co do tego nie wie nic pewnego.

Przyszły Edward VIII ma wiele cech wspólnych ze swoim dziadkiem Edwardem VII. Podobnie, jak on, miał młodość burzliwą i huczną, prowadził dotychczas żywot wesoły i beztroski, wolny od obowiązków i ciężarów, które funkcje królewskie nakładają na jego ojca. Nie przeszkodzi mu to z pewnością spełnić kiedyś roli, wyznaczonej mu przez przeznaczenie, jak nie przeszkodziła jego dziadkowi zostać wielkim królem.

Powszechnie panuje przekonanie, że rola monarchów angielskich jest skromna i ogranicza się do reprezentacji, przyjęć dworskich i podpisywania dekretów ministerjalnych. W teorji istotnie król angielski niewiele może, ale w praktyce nieraz jego wpływ może być decydujący. Pokazał to właśnie Edward VII, który na dziesięć lat przed wojną potrafił przekonać swój naród o potrzebie „entente cordiale" z Francją, tym „odwiecznym wrogiem Albionu".

Wnuk Edwarda VII otrzymał wychowanie, jakie należy się członkom rodziny królewskiej, a zwłaszcza dziedzicowi korony brytyjskiej. — Jeszcze jako małego chłopca posłano go do Akademji Morskiej i tu przez szereg lat poddany jest surowej dyscyplinie, obowiązującej wszystkich. Ale młody książę z trudnością znosi podróże morskie. Nie jest to tajemnicą w Anglji, że pomimo wszelkich swoich wysiłków nie potrafił się przyzwyczaić do kołysaniu statku i gdy morze jest wzburzone, cierpi bardzo. Mimo to kontynuuje aż do końca swoje studja morskie. Człowiek, który kiedyś stanąć ma na czele pierwszej potęgi morskiej świata, musi ukrywać swoje niedomagania fizyczne. Anglicy bardzo cenią tę jego wytrwałą stanowczość, w której przebija się jeden z rysów jego charakteru.

Zdobywszy stopień oficera marynarki, młody książę zapisuje się na uniwersytet oksfordski. Ma lat dwadzieścia, gdy wybucha wojna. Książę Walji rwie się na front, ale przełożeni długo nie pozwalają mu na to. Wkońcu przydzielają go do sztabu generalnego wojsk angielskich we Francji, gdzie niejednokrotnie wyrywa się do pierwszych linij, by obdzielić żołnierzy papierosami, ku wielkiemu zaniepokojeniu jego adjutantów, którzy czuwać mają nad jego bezpieczeństwem.

Z odwagi i pogardy dla niebezpieczeństw książę Walji dał się poznać wiele razy. Był okres, przed kilku laty, gdy namiętnie jeździł konno, nie zważając na liczne upadki. Polowania par force na lisy i „steeple chases" przez lasy, które się praktykuje w Anglji, stanowią nieraz prawdziwe wyczyny hippiczne, to też nic dziwnego, że nawet dobrzy jeźdźcy spadają często z koni. Z tego jednak względu książę Walji zaprzestać musiał tego sportu. Gdy spadnie z konia nieznana osoba, nikt na to nie zwróci uwagi, ale gdy przytrafi się to następcy tronu, cała Anglja dowiaduje się o tem i komentuje ten wypadek. By nie dawać powodu do ewentualnych szyderstw, parlament i rodzina królewska wymogli na „lekkomyślnym" księciu, by utemperował swój zapał do jazdy konnej.

Przerzucił się wówczas na sport lotniczy. — Własnoręcznie pilotuje dziś swój aparat turystyczny. Przez pewien czas nosił się nawet z zamiarem odbycia raidu transatlantyckiego. Szczegół ten wyjawił niedawno pewien detektyw Scotland Yardu, przydzielony do jego osoby. Potrzeba było nowej rady familijnej ,by ten zuchwały projekt „wybić z głowy" następcy tronu.

W ciągu lat powojennych książę Walji dopełnił swojej edukacji, zwiedziwszy metodycznie wszystkie dominja Wielkiej Brytanji. Zaczyna od Kanady, później odwiedza Australję, Afrykę południową, Sudan i t. d., nie pomijając żadnego kraju, w którym powiewa sztandar Zjednoczonego Królestwa.

O tych jego zamorskich podróżach krążą liczne anegdoty. Książę Walji daje swobodny upust swojej figlarnej wesołości, która go cechuje. Na statku „Resolute" przebiera się za kobietę, by zagrać w tej roli w pewnej komedji, ku wielkiemu zgorszeniu swego otoczenia. Kiedyindziej, na innym statku, podczas przejazdu przez równik goli brody pięćdziesięciu pasażerom, uzbrojony w olbrzymią brzytwę. Ale ta wesoła „lekkomyślność" nie przeszkadza bynajmniej gruntownym studjom, jakie czyni na miejscu. W każdem dominjum zapoznaje się szczegółowo z jego potrzebami, bolączkami i aspiracjami. — I dziś mało kto zna tak dobrze, jak on, nietylko olbrzymie zasoby Imperjum brytyjskiego, ale również głuche niebezpieczeństwa, które zagrażają jego jedności. W tym gigantycznym konglomeracie „krajów", rozrzuconych po całym globie ziemskim, tyle sprzecznych interesów wchodzi w grę, że obecnie już tylko korona królewska utrzymuje między nimi poczucie wspólnoty. I monarcha angielski musi też bardziej, niż ktokolwiek inny, znać potrzeby i aspiracje swoich odległych ludów.

Od jakich kilku lat książę Walji coraz żywszy bierze udział w sprawach państwowych, rzadziej wyjeżdża zagranicę, większą część roku spędza w Londynie. Ranek poświęcony jest pracy biurowej, redagowaniu przemówień, studjowaniu raportów, a po południu spełnia funkcje oficjalne, bierze udział w inauguracji pomników i wystaw, przewodniczy różnym uroczystościom Wszędzie i dla każdego musi znaleźć miłe słowo, a przedewszystkiem trzeba, aby zawsze bez pomyłki rozpoznawał wszystkie osoby, które mu się przedstawia, a na które nieraz zaledwie miał czas raz jeden rzucić okiem. Wieczorem musi się również pokazać, uczestniczyć w premjerach teatralnych i balach, które bez niego straciłyby wszelki blask.

Nakoniec nie może zapominać, że jest arbitrem elegantiarum i że w skomplikowanych zagadnieniach mody ostatnie słowo należy do niego. Z wszystkich tych rozlicznych obowiązków Edward książę Walji wywiązuje się ku najwyższemu zadowoleniu Anglików. Tem niemniej stara się zachować sobie jeszcze dużo swobody i jak tylko przestaje być osobistością oficjalną, gdy tylko skończy jakieś przemówienie inauguracyjne, lubi zrzucić z siebie cały ciężar godności, by żyć i rozerwać się, jak zwykły poddany Jego Królewskiej Mości. Ale już coraz mniej okoliczności na to pozwalają. I dziś, gdy wybija dla niego na zegarze życia czterdzieści lat i gdy trzeba będzie definitywnie się „ustatkować", zapewne nie bez żalu książę Walji spogląda na swoją młodość, która się kończy.

In.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

Według ostatnich danych statystycznych, z urzędów pocztowych w 12 ważniejszych miastach Polski wysłano w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. bież. 149.640.000 przesyłek listowych zwykłych, 3.940.000 poleconych, 2.105.000 listów wartościowych i paczek, 47.204.000 czasopism, oraz 442.000 telegramów. Nadeszło do urzędów pocztowych w tym samym okresie czasu 90.730.000 przesyłek listowych zwykłych, 3.837.000 poleconych, 1.132.000 listów wartościowych i paczek, 6.738.000 czasopism oraz 515 tys. telegramów.

Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono na sumę 99.1 milj. zł., wypłacono na sumę 98.9 milj. zł.

Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 171.523.000, pozamiejscowych 3.575.000.

Talent niewidomego skauta.

Ślepota nie przeszkadza wrodzonym zdolnościom.

Jednym z najbardziej uzdolnionych młodzieńców Angiji jest obecnie 18-letni Krzysztof Hendryk. Ten zuch po 6 latach wysiłku, pilnych zajęć, oraz cierpliwego treningu stał się skautem w pełnem znaczeniu tego słowa. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że

młodzieniec jest ślepy.

Mimo swego kalectwa, młody człowiek pod względem umiejętności wielu rzeczy jest poprostu unikatem. Przeciętny człowiek, nawet zdrowy ciałem i duchem, z pewnością nie potrafiłby tego. Naprzykład, niewidomy skaut praktycznie obeznany jest z telegrafem systemu Morsego i oprócz tego może nadawać depesze, według sygnałów flagami. Odróżnia przestrzeń i dystans, oraz wysokość i wagę przedmiotów zapomocą

wyliczeń matematycznych.

Nadto może okazać pierwszą pomoc topielcowi, zemdlonemu, zmarzłemu na mrozie, oraz człowiekowi, który uległ wypadkowi porażenia prądem. Mimo swej ślepoty, zna się na mapie, wydrukowanej systemem Brayly, i świetnie orjentuje się nawet w nocy.

Niewidomy genjusz przepięknie plecie koszyki i rzeźbi różnego rodzaju drewniane przedmioty, oraz pomaga lotnikom przy zniżeniu się, ponieważ, bez kompasu potrafi wskazać kierunek i położenie miejsca okolicznych aerodromów. Prócz tego niezrównany młodzieniec jest poetą,

pięknie śpiewa i deklamuje,

ślicznie gra na fortepianie i na organach, jest również ekspertem w dziedzinie hygjeny, rzadkim okazem pływaka i doskonałym kucharzem. Krzysztof Hendryk potrafi rozpalić ognisko pod gołem niebem, nie zużywając na to więcej, niż dwie zapałki, [illegible] na tem ognisku gotuje strawę dla obozo[illegible] cego oddziału. Wyjątkowy ten harcerz [illegible] cił wzrok w dzieciństwie, lecz nigdy [illegible] uskarża się na to, jak również nie ws[illegible] mina o tem.

J. K[illegible]

Na Węgrzech rozpoczęły się już żniwa.

Żniwa pszenicy rozpoczęły się już na W[ęgrzech] w okolicach Mezotur i Kecskemet. Obr[o]ty pszenicą są narazie znikome ze względu [na] małe zapasy i rezerwę nabywców.

Sto żon kamerуńskiego wodza.

W PONURYM PAŁACU

czarnego władcy Bamendu.

Duala, w czerwcu.

Już o dziesiątej słońce paliło niemiło siernie, gdy schodziliśmy do osiedla mu rzyńskiego Bamendu. Mówię: „schodziliśmy", gdyż w przeciwieństwie do innych szczepów afrykańskich „grassfield'owie", zamiłowani rolnicy, nie osie dlają się na szczytach, lecz w głębi do lin. Również i „królewskie" osiedle Bamendu ciągnie się długą, pochyłą lin ją w dolinie. Przedstawia się w postaci rozsianych chat czworokątnego kształtu, o olbrzymich zaostrzonych da chach.

Każdy z tych dziwacznych domków składa się z tysiącznych łodyg palmowych, zlepionych na skrzyżowaniach zaschłem błotem, i w gruncie rzeczy stanowi arcydzieło budowlane, zarówno dla elegancji swych proporcyj, jak i ogólnej harmonji stylu, tem bardziej, że w całej konstrukcji niema ani gwoź dzi ani klinów. Sztuka dopasowania poszczególnych części budowli stanowi jedną z tajemnic konstrukcyjnych szczepu grassfieldów.

Wieś ich nosi zwykły charakter osiedli tego regjonu: na wielkim placu pośrodku wsi znajduje się pomieszczenie zborne, sala tam - tamu, wzgl. muzyczna, i dom fetyszów, które w wio skach murzyńskich stanowią coś w ro dzaju gmachów publicznych i wyglądają w porównaniu z domami mieszkalnemi, jak prawdziwe pałace, twory potężnej, wspaniałej i dziwacznej architek tury. Dookoła nich skupiają się w nie ładzie chaty mieszkalne. Nieład ten jest wszakże tylko pozorny, bowiem każda wieś posiada ściśle odgraniczone dzielnice. Po przejściu przez plac główny dostaliśmy się do labiryntu chat, rozrzuconych drobnemi grupami. Pomiędzy niemi wiją się wąskie uliczki, a właściwie płytkie rowy, gdyż ule wy i burze w okresie dżdżystej pory roku pokryły ziemię bróżdami, podobnemi do wąskich łożysk rzecznych. Dość, że w biegu lat, skutkiem ustawicz nego żłobienia ziemi przez wodę, każ da chata unosi się, jakby na wystającej wysepce, okrągłego kształtu, którą dookoła ścian chaty utworzyły wody, ściekające z kolistego, zaostrzonego ku górze dachu.

Droga nasza zaprowadziła nas przedewszystkiem do dzielnicy kobiet, reprezentowanych bardzo licznie, gdyż każdy szanujący się wódz ma

przynajmniej sto żon.

Kobiety grassfieldów chodzą zupełnie nago. Niektóre z nich, zwłaszcza młod sze, są bardzo piękne. Starsze, nadmiernie otyłe, przerażają swoją tuszą. Kobiety mieszkają po cztery w jednej chacie.

Prócz dzielnicy małżonek jest druga dzielnica — gdzie mieszkają „kapfosy". Są to córki wodza. Władca Bamendu liczy ich trzysta sześćdziesiąt. Zięciowie jego stają się jego podwładnymi, a jeżeli mają córki, te, począw szy od szóstego roku życia stanowią spowrotem własność wodza.

Trzeci gatunek kobiet w dzielnicy kobiecej stanowią „czofosy" — branki wojenne i inne.

Przed domem fetyszów czekał nas wódz Bamendu, uprzedzony o naszem przybyciu. Wysoki, szczupły, o ściąg łej twarzy i ponurem spojrzeniu, palił fajkę, długości metra i pół. W ciągu dwóch godzin zgórą asystować musieliśmy przy różnorakich tańcach — woja ków i kobiet — stanowiących niezbęd na formalność programu przyjęcia. Bamendu w międzyczasie zabawiał nas roz mową o swojem aucie, patefonie i apa racie fotograficznym, które to akcesor ja należą dziś do ekwipunku każdego wodza murzyńskiego w Hamerunie.

Jakkolwiek zmęczeni długotrwałem widowiskiem na prażącem słońcu, musieliśmy jeszcze przyjąć zaprosznie Bamendu na kieliszek szampana.

Wizyta w „pałacu" wodza należy do najdziwaczniejszych wrażeń, jakich kiedykolwiek doznaliśmy.

Szliśmy za wskazującym nam drogę Bamendu przez wielką salę, strzeżoną przez piętnastu wojaków, z lancami w ręku, a stąd przez drzwi tak wąskie, że przepuszczają z trudnością jed nego tylko człowieka, przyczem prze skoczyć jeszcze trzeba barjerę, przegradzającą wejście na wysokości kolan. Wpadliśmy przez nią na dziedziniec, obszaru najwyżej dwóch metrów kwadratowych, następnie przez drugie, równie wąskie drzwi, dostaliśmy się do niewielkiej sali, strzeżonej przez dwie kobiety, a z niej znowu do korytarza tak wąskiego, że ramionami ocieraliśmy się o ściany. Skolei jeszcze jedne wą skie drzwi, drugi dziedziniec, sale, kory tarze, szereg wąskich zaułków, krętych dróg, tuneli, tchnących tajemnicą,

zbrodnią i tchórzostwem,

póki wreszcie dostaliśmy się do mrocznego, cuchnącego, czworokątnego pokoju, w którym Bamendu, potentat murzyński, pędzi swoje dziwne życie, pełne lęku i obawy.

W kącie łóżko, zasłane matami, na środku pokoju stół, pod ścianą kufer, z którego wódz, po zapaleniu lampy, wydobył wątpliwej czystości kieliszki i butelkę jeszcze bardziej problematycznego szampana, którą otworzył własnoręcznie.

Nalawszy kieliszki, gestem zaprosił nas do picia, lecz przedewszystkiem

wypił sam.

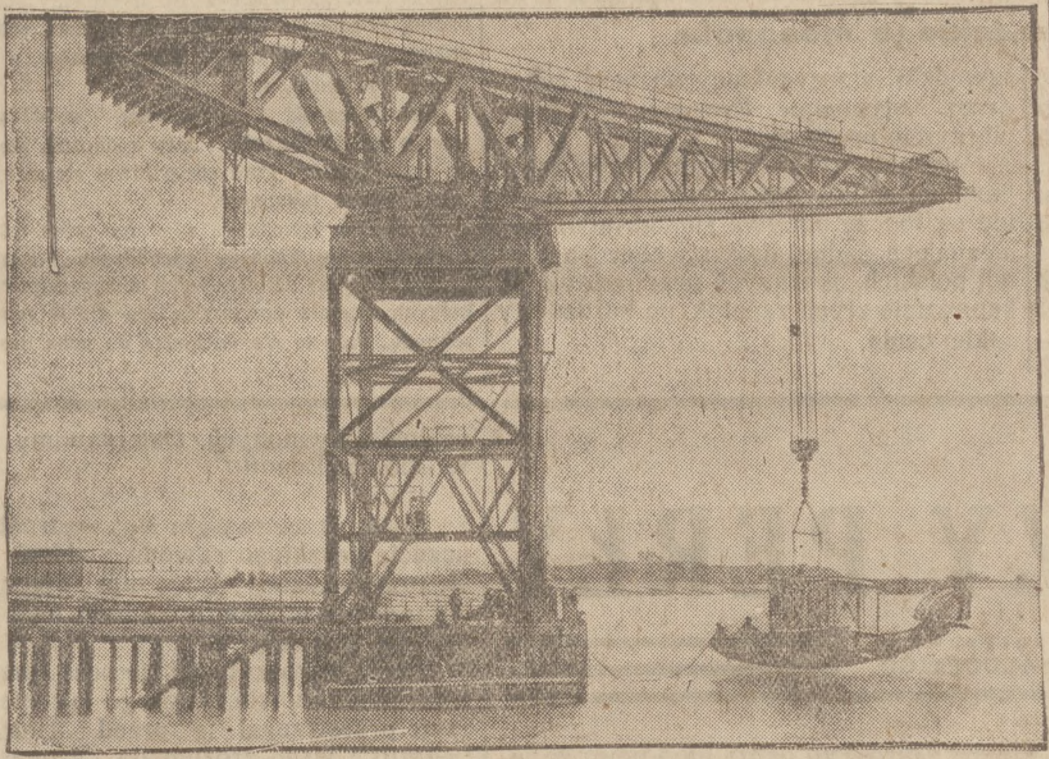
Gest ten należy do ceremonjału jako dowód nieszkodliwości napoju.

Wypiliśmy z pośpiechem, gdyż pilno nam było wydostać się spowrotem przez „pałacowy" labirynt, pełen zasadzek. Bamendu odprowadził nas do pierwszej sali, strzeżonej przez wojaków, skąd szczęśliwie wydostaliśmy się na plac, oblany jaskrawem słońcem.

Pomimo oślepiającej jasności i pie kielnego niemal żaru radzi byliśmy oglądać światło dnia, którego obawia się potentat murzyński, pomimo swych stu żon i trzystu sześćdziesięciu córek, auta, patefonu, aparatu fotograficznego i szampana, gdyż dziedzictwo stuleci gwałty i mordy jego przodków, obciążyły go nieprzezwyciężoną trwogą, pomimo wesołego i jasnego nieba jego ojczyzny.

Dziekoński.

SAMOLOT NA DŹWIGU.



W porcie Felixstowe (Anglja) zbudowano oficjalny dźwig do podnoszenia z wody hydroplanów i ustawiania ich na pomoście, by pasażerowie mogli bez trudu opuszczać swe kabiny.

Pierwsza kobieta-profesor w Polsce.



Dr. Alicja Dorabialska, została mianowana profesorem chemj na politechnice lwowskiej.

Mordka - Mieczysław i Jerzy Izrael.

W podaniu, skierowanym do Sądu Okręgowego w Łodzi, adw. Henerowicz, występując w imieniu p. B. wniosiła o sprostowanie imion synów jego „Modrki" na Mieczysława oraz „Izraela na Jerzy, przytaczając, iż imiona te zapisane zostały w akcie urodzenia, sporządzonym przez urzędnika stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich m Łodzi, wbrew wyraźnemu oświadczeniu ojca, i że chłopców zarówno w domu jak i w szkole nazywano Mieczysław i Jerzy.

Przeciwko powyższemu wnioskowi oponował prokurator Gorayski, wywodząc, iż żądanie to nie znajduje uzasadnienia w okolicznościach ustalonych na przewodzie sądowym.

Zbadany bowiem świadek B. wyjaśnił, iż urzędnik, prowadzący księgi stanu cywilnego, zapisał je zgodnie z oświadczeniem petenta, który podał, iż imię Mieczysław brzmi w języku żydowskim Mordka, a Jerzy— Izrael.

Sąd w osobie wiceprezesa Jurkowskiego, sądzącego sprawę tę jednoosobowo, wniosku o sprostowanie imion nie uwzględnił.

Pobyt na polskie drewno na rynku angielskim.

Jak donoszą z Londynu, w Cardiff, porcie brytyjskim, w którym centralizują się dostawy kopalniaków do angielskich kopalń węgla, daje się zauważyć ostatnio znaczny popyt na drewno polskie, a w szczególności na kopalniaki.

Eksport drewna polskiego na rynek angielski dałoby się więc w dużej mierze ożywić pod warunkiem, że firmy polskie ofiarowywać będą kopalniaki bezpośrednio odbiorcom angielskim w Cardiff, z pominięciem pośredników londyńskich, których zyski obciążają nadmiernie cenę sprzedażną polskich kopalniaków, utrudniając w ten sposób konkurencję z eksporterami z innych krajów.

Dostawy gęsi polskich do Niemiec.

W dniu 12 b. m. niemieckie Ministerstwo Skarbu opublikowało rozporządzenie, podnoszące od dnia 1 lipca r. b. stawkę celną na gęsi z 2.10 do 6 marek od sztuki lub z 36 na 100 marek od 100 kg. Siłą rzeczy ostrze tego rozporządzenia skierowane jest wobec importu z Polski, która, jak dowodzą oficjalne zestawienia statystyczne, jest głównym i prawie wyłącznym importerem gęsi do Niemiec, dostarczając ponad 75% ogólnego przywozu gęsi do Niemiec. W roku 1932 na ogólną ilość 1 992 959 sztuk gęsi dostawy z Polski wyniosły 1 432 680 sztuk, wartości 3.7 miljn. marek. W roku ubiegłym na ogólną ilość importu 1 649 934 sztuk, wartości 4.1 miljn. marek Polska dostarczyła 1 233 249 sztuk, wartości 2.9 miljn. marek. Obecna podwyżka stawek celnych, która ma wejść w życie z dniem 1 lipca r. b., wpłynie hamująco na zbyt drobiu polskiego, gdyż nowe stawki są przeszło trzykrotnie wyższe.

Strzał do 3-letniej dziewczynki

Napad trzech zbirów.

Z Inowrocławia donoszą:

Około godziny 12-ej trzej zamaskowani bandyci dokonali napadu na zagrodę sióstr Józefy i Stanisławy Piotrowskiej, zam. w Tarkowie (pow: Inowrocław). Bandyci wybili szyby w oknach sypialni i dali

strzał w kierunku łóżka,

w którym spała Józefa Piotrowska. Na szczęcie kula chybiła i ugrzęzła w poduszce.

Drugi strzał dali bandyci w kierunku śpiącej 3-letniej dziewczynki, który również chybił. Na okrzyk bandytów „ręce do góry!" napadnięte siostry wybiegły na korytarz, wzywając pomocy. Bandyci czując grożące im niebezpieczeństwo dali jeszcze jeden strzał w kierunku kobiet, poczem zbiegli nierozpoznani w ciemnościach nocy.

Pijana kobieta pod stosem rowerów.

Niezwykła przeszkoda na przejeździe kolejowym.

Podczas biegu kolarskiego, zorganizowanego przez klub cyklistów z Bruay en Artois, miał miejsce niezwykły wypadek. Oto, gdy wydłużony sznur zawodników przejeżdżał całym pędem przez przejazd kolejowy koło stacji Houdain, zastąpiła mu drogę znana ze swej niewstrzemięźliwości pijaczka Leonja Deser, lat 50, będąca oczywiście, jak zwykle

w stanie nietrzeźwym.

Nagłe pojawienie się pijaczki spowodowało prawdziwy karambol. Pierwszy z cyklistów wpadł na pijaczkę i przewrócił się. Jadący za nim koledzy powpadali skolei na niego i w ten sposób utworzył się zator. Pijaczka, która została raniona w głowę uciekła. Cykliści powsiadali na rowery i odjechali, ale niestety musieli pozostawić na szosie kilku rannych kolegów, a w tej liczbie Polaka, Pacanka, zamieszkałego w Bruya en Artois, który uległ zwichnieciu wielkiego palca u prawej ręki.

Trzeba działać szybko, energicznie i radykalnie!

Ci, którym jest drogą polityka umiarkowana, którzy nie chcą natężenia walk partyjnych, muszą nawoływać do najenergiczniejszego zwalczania kryzysu. Kryzys zrodził hitleryzm. I u nas niewątpliwie już doszłoby do jakiegoś hitleryzmu, gdyby nie pewne przeciwdziałanie z góry.

Kryzys trwa u nas już piąty rok, conajwyżej przebieg tej choroby nieco złagodniał, ale o żadnej wyraźniejszej poprawie nie można mówić. Trzeba nawet stwierdzić, że wszystkie różowe, optymistyczne komunikaty oficjalne, które mówią o poprawie, której obywatel w swej kieszeni nie odczuwa, są dla autorytetu rządu szkodliwe. Nic ludzi, bijących się codzień z trudnościami życia, bardziej nie irytuje, jak oficjalny optymizm. Np. miesięczne biuletyny konjunkturalne B. G. K. są stanowczo przesadne, drobne objawy poprawy sezonowej czy lokalnej są w nich perjodycznie wyolbrzymiane. Normalną sytuacją jest, że business jest optymistyczny, a bank emisyjny i rząd trzymają businessmanów za poły i wołają: uważaj! uważaj! Czy nie przesadzasz w optymiźmie? Czy nie inwestujesz za dużo? Czy dbasz dostatecznie o płynność? Czy udzielasz kredytu dość ostrożnie? — U nas jest tymczasem odwrotnie: całe życie gospodarcze jest pesymistyczne, lub conajmniej ostrożne i wstrzemięźliwe, a władze, bez wielkiego zresztą powodzenia, robią optymizm. Niedawno prezes Banku Polskiego oświadczył, że czas przejść do aktywnej polityki kredytowej. Należało oczekiwać, że po tym oświadczeniu Bank Polski zniesie kontyngentowanie kredytów. Jak wiadomo, nic podobnego nie nastąpiło. Więc czy są potrzebne tego rodzaju enuncjacje?

Potrzebne są natomiast czyny. Kraj musi mieć poczucie, że rząd działa energicznie, z planem, z doktryną, że korzysta chętnie z współpracy wszystkich fachowców, że na wszystkich odpowiedzialnych stanowiskach stoją ludzie najodpowiedniejsi. A od czasu ustąpienia p. Prystora odnosi się wrażenie, że rząd działa mało, i że jego linja gospodarcza jest zygzakowata. Wiadomo nadto, że rząd obecny mało korzysta z rad doświadczonych ekonomistów, z których najskwapliwiej korzystał właśnie najznakomitszy z pomajowych ministrów skarbu p. Matuszewski.

Credo oficjalne — to polityka deflacyjna. Można ją zwalczać. Ale jeśli się za nią opowiada, to trzeba żądać, by została przeprowadzona szybko, sprawnie, bezwzględnie, powszechnie i odważnie. Pierwszem i bezspornem zadaniem jest oczywiście zrównoważenie budżetu. Deficyt za pierwsze dwa miesiące roku budżetowego 1934-5 wyniósł 40 miljonów zł., co w stosunku rocznym daje 240 milj. Nie wolno ani chwilki zwlekać z wypaleniem tego deficytu białem żelazem. Jest to konieczność nietylko gospodarcza, ale i polityczna. Bo jakżeż można mówić o silnym rządzie, który nie może sobie dać rady z tak podstawowem zadaniem, który w leczeniu tego zła daje wyraźnie dowody słabości, wahania, temporyzowania i kunktatorstwa?

Drugie zadanie niemniej pilne — obniżenie taryf kolejowych, pocztowych, cen monopolowych etc. Trzecie zadanie — zredukowanie ciężarów socjalnych do rozsądnych rozmiarów. Czwarte zadanie, niezmiernie skomplikowane — oddłużenie, przedewszystkiem rolnictwa. Bo trzeba bilanse oczyścić, by mieć choćby kandydatów na dłużników. Dla tegoż celu trzeba poskreślać zaległości podatkowe i zwłaszcza ubezpieczeń. To martwy ciężar, który uniemożliwia poprawę. Piąte zadanie, najtrudniejsze, obniżenie kosztów kredytu. I szóste zadanie, które po obniżeniu ciężarów publicznych i taryf kolejowych, a również zrezygnowaniu z eksportu dumpingowego, nie będzie nastręczało większych trudności: obniżenie cen kartelowych.

Trzeba działać. Trzeba działać niezmiernie szybko, niezmierie energicznie, niezmiernie może nawet radykalnie. Bo jeśli my nie opanujemy sytuacji gospodarczej, ona nas opanuje. Tok wypadków gospodarczych zadecydowałby wówczas o ewolucji politycznej.

Od sprawności ministra skarbu zależy w wyższym stopniu, aniżeli od energji ministra spraw wewnętrznych, osłabienie opozycji i usunięcie fermentów i niepokojów w kraju.

Tragiczna wyprawa kajakiem.

Smierć seminarzysty w nurtach Warty.

Na rzece Warcie przy wsi Pietrzynów, gminy Dłusk, powiatu konińskiego miał miejsce tragiczny wypadek, zakończony śmiercią absolwenta seminarjum nauczycielskiego w Słupcy, 20-letniego Marjana Wrzesińskiego ze Słupcy.

Wrzesiński wraz z przyjacielem swym Józefem Woźniakiem ze Słupcy, wyruszył kajakiem dwuosobowym w podróż po Warcie do Pyzdr i Poznania.

W czasie silnej wichury obaj kajakowcy dostali się na wir i wywrócili się. Woźniakowi udało się wydobyć ostatkiem sił na brzeg, gdzie go znaleźli wieśniacy, natomiast Wrzesiński utonął.

Mimo wszczętych poszukiwań, które trwały przez kilka godzin z rzędu nie zdołano zwłok topielca odnaleźć.

Jeszcze jedna broń śmiertelna.

W Stanach Zjednoczonych wiele się mówi i pisze znowu o maszynie, wysyłającej na odległość fale zabijające żywe organizmy. Uwagę ogólną podnieciło i to jeszcze, iż rząd zabronił dokonywania publicznie eksperymentów z maszyną Longoaria.

Doświadczenia z nowem wynalazkiem trwały już od pół roku i dały widocznie pomyślne wyniki, skoro rząd zdecydował się utrzymać rzecz całą w tajemnicy.

O samym wynalazku wiadomo tylko tyle, że Loomis, Amerykanin z pochodzenia, oparł go na zasadzie fal dźwiękowych ultraczęstotliwych których drgania powtarzają się 40.000 razy na sekundę. Fale te nie dochodzą do ucha naszego jako dźwięki.

Wywierają one natomiast fatalny wpływ na organizmy żyjące; doprowadzone np. przez wodę zabijają one ryby nawet większe w ciągu kilku sekund. Doświadczenia poczynione z królikami, psami, kotami, myszami doprowadziły do tych samych rezultatów. Wynalazek Loomisja wyzyskał praktycznie fizyk z Gleveland, prof Longoaria. Zbudował on maszynę, która wysyła ale śmiercionośne; fale te działają rozkładająco na krew ssaków, i powodują śmierć ich w ciągu kilku minut. Bliższe szczegóły dotyczące działania tej maszyny, nośności fal i td. są nieznane. W każdym razie, o ile wiadomość ta zawiera w sobie część prawdy tylko, zdaje się być pewnem, iż wiedza i technika podarują ludzkości nową broń dla walki bratobójczej.

Ile zarabiają na drożyźnie zapałek

akcjonarjusze szwedzkiego monopolu.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów T-wa eksploatacji monopolu zapałczanego. Na zebraniu tem ustalono podział zysku i zatwierdzono bilans. Okazało się, że w r. 1933 posiadacze akcyj otrzymali przeszło 11 miljon 900.000 zł. dywidendy. Ten czysty zysk został do podziału już po potrąceniu wszystkich podatków państwowych, opłaceniu amortyzacji kapitału itp. A wiemy przecież, że kapitał szwedzki, wprowadzony na nasz rynek przez słynnego Kreugera, pobiera olbrzymie procenty.

Wysokie zyski, otrzymywane przez monopol zapałczany, wskazują wyraźnie na to, że odbywa się gospodarka, nieznająca żadnej litości wobec obywateli polskich, skazanych przymusowo na kupowanie złych zapałek, po bardzo wysokiej cenie.

PETER KARYE

TRZY PERŁY

7)

Przekład autoryzowany EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO.

— Kto to był? Czego ona chciała?

Legotto odpowiedział z takim pośpiechem, jakby miał nieczyste sumienie.

— Jakaś pani, której djabelnie się śpieszy zobaczyć mister Jespera!

Jack zagwizdał przez zęby:

— Taka komkinacja... Dobrze, Legotto, powiedz mu, ale nie wcześniej jak jutro, choćbyś go nawet dziś jeszcze widział!

Legotto lubił poboczne dochody, jednak wolał nie wystawiać na próbę życzliwości Jacka, któremu od miesiąca zawdzięczał niesłychane powodzenie, więc prędko znikł. Pelton w zamyśleniu zrobił kilka kroków, potem nagle zawołał taksówkę i pojechał.

* * *

Elma była nieco zdziwiona, gdy jej zameldowano, że pan Pelton prosi o widzenie się z nią w pewnej poważnej sprawie. Zeszła nadół do hallu. Jack robił wrażenie człowieka energicznego: prawdopodobnie kiedyś służył w wojsku dziś mógł być w policji — mimo wszystko odniosła się do niego ze znaczną powściągliwością.

Skłonił się:

— Jestem Jack Pelton. Czy mogę prosić szanowną panią o chwilę rozmowy?

Spojrzała na niego pytającym wzrokiem. Wziął krzesło i bez ceremonji usiadł. Miała do wyboru, albo natychmiast skarcić go ostro, albo pójść za jego przykładem. Wybrała to ostatnie i usiadła, obserwując przybysza bez zbytniej życzliwości. Pelton zaśmiał się cicho i ten śmiech dźwięczał tak niewinnie, że Elma stała się nieco więcej uprzejmą. Może naprawdę ton jej głosu był zanadto obraźliwy, gdy zapytywała boy'a: „Gdzie jest ten człowiek?" Teraz postanowiła spokojnie wysłuchać, co Jack Pelton miał jej do powiedzenia. Nie kazał długo czekać:

— Pani chce rozmówić się z panem Jesperem?

Ze zdziwieniem spojrzała na niego:

— Skąd pan wie?

Zrobił ręką nieokreślony ruch:

— W Batawji można wszystkiego prędko się dowiedzieć. Ma pani szczęście. Z Jesperem łączy mnie przyjaźń, aczkolwiek jestem tylko kierownikiem lokalu rozrywkowego.

— Ach tak...

Więc to przyjaciel Jutlandczyka? Kierownik lokalu rozrywkowego! Niebardzo pocieszające. W pojęciu Elmy prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstw nie całkiem licowało z godnością porządnego człowieka.

Jack ciągnął:

— Muzyka, dancing, kto chce, może trochę zagrać — oczywiście wszystko się odbywa bardzo przyzwoicie, w granicach dozwolonych. Dzierżawimy sale w „Hotelu Legotto".

— Co?

Elma przestraszyła się, ogarnęło ją uczucie gorzkiego zawodu, oddech stał się przyśpieszony. Więc tam Jesper był jak u siebie w domu? To było jego właściwem zajęciem?

Teraz otworzyły jej się oczy, przede wszystkiem pojęła, dlaczego tak energicznie przestrzegał ją przed „Hotelem Legotto"; jasno zrozumiała, czemu nie chciał, by się dowiedziała, jaką rolę tam odgrywał!

Znał Hendrika, może kiedyś należał do towarzystwa, którego formy jeszcze zachował. Stopniowo staczając się coraz niżej, doszedł do stanowiska dzierżawcy domu gry. Lokal rozrywkowy- W rzeczywistości to mogło oznaczać coś innego, znacznie brzydszego...

Elma patrzyła na człowieka, który siedział naprzeciw niej i uważnie ją obserwował. Nie, przed tym człowiekiem nie wolno okazać słabości, jakiś tam pan Pelton nigdy nie zobaczy, że upadła na duchu i jest przygnębiona.

Zrozumiała także, dlaczego Peer Jesper uprawiał ten niecny zawód pod fałszywem nazwiskiem — poprostu wstydził się. Gdy rano opowiadał o Hendriku, nie przewidział, że przybrane nazwisko stanie się źródłem przykrych komplikacyj.

Jack był niesłychanie zdziwiony, kiedy ujrzał, że siedząca przed nim pani Hooge zamiast wykazać najgłębsze wzburzenie, zaczęła się uśmiechać. Nawiasem mówiąc, sama Elma nic o tem nie wiedziała. Zapytała prawie wesoło:

— Więc pan Jesper jest tam co wieczór?

— Naturalnie. Z pańską miną sprawuje nadzór i — jeśli mi wolno być szczerym, a takbym chciał nim być, bo to leży, że tak powiem, w mojej naturze, szanowna pani — Peer pilnuje mojej przyjaciółki Nancy. Dodam, że tę czynność spełnia dokładnie, nawet bardzo dokładnie!

— Aha — doskonale. Wiem, gdzie jest hotel, dziś wieczorem będę tam. Ale proszę pana o jedno, panie Pelton. Niech pan nic nie mówi panu Jesperowi, że przyjadę. Chcę zrobić małą niespodziankę.

W zachowaniu Peltona zaszła drobna zmiana i ton jego głosu teraz zdradzał już pewną poufałość, kiedy odpowiadał, uśmiechając się z pewnem zadowoleniem:

— Na mnie może pani śmiało polegać! Przecież wiem, że małżonek szanownej pani był przyjacielem Peera. Ale on się zdziwi, jak zobaczy panią u nas!..

Elma wstała. Jack złożył ukłon i wyszedł, pełen triumfu i pewności siebie. Peer coś tam gadał o szachach i o pustej szachownicy!? Obecnie kolej na Jacka! Nadarza się świetna okazja zawołać — szach, mister Jesper! Oczywiście nie będzie się krępował i zrobi to w sposób jaknajbardziej wyraźny!

* * *

Nancy daremnie oczekiwała na Peera i podejrzliwem spojrzeniem spotkała Jacka, wchodzącego do jej pokoju z głośnem wesołem gwizdaniem. Chciała go zagadnąć, lecz Pelton ruchem ręki poprosił o nieprzeszkadzanie i pierwej dokończył melodji. Potem usiadł, obejrzał ją od stóp do głów, uniósł w górę jeden kąt ust i roześmiał się:

— Niech go djabli porwą, tego Peera! Ma szalone powodzenie!

(d. c. n.)

Pełna tabela dzisiejszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

Zł. 2.000 na Nr.: 29130

Zł. 1.000 na N-ry 27447 64369 112545

Zł. 500 na N-ry: 36390 75881 76659 161855

Zł. 400 na N-ry: 79960 83054 111979 116141 159181

Zł. 200 na N-ry: 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108228 109152 132742 133473 148401 150174 153140 163252

Zł. 150 na N-ry: 714 3391 10389 28551 34918 59830 66928 67030 76140 81066 82256 86064 88890 102255 104649 109901 114403 116790 118002 126882 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650

II

10.000 zł. na nr.: 33468

5.000 zł. na nr: 66640

2.000 zł. na nr nr: 36380 74120 123609

1000 zł. na nr nr: 568 97368

500 zł. na nr nr: 723 65017 125401 164980

400 zł. na nr nr: 100 45033 78975 83157 92689 95043 95145 130050 137765

200 zł. na nr nr: 2020 26111 44298 45359 50830 69435 82748 85914 97485 103075 106680 117550 124192 120327 132071 133046 140871

150 zł. na nr nr: 2970 4372 5501 10365 12354 18369 24361 25014 28929 32126 41024 44489 45828 47282 58333 58093 57445 59604 65345 67935 74190 75169 76045 79300 85236 89377 98571 99447 124781 127267 128493 132199 133446 136741 137231 140383 141830 143190 144249 144544 149600 158608 168503

STAWKI

1 i 2 ciągnienie

82 96 171 237 339 680 895 953 1265 98 648 985 2014 30 84 164 94 223 32 331 451 81 96 75[illegible] 859 3182 247 368 671 717 937 73 4032 229 31 304 529 650 798 834 39 84 945 5119 307 456 520 639 740 91 94 936 6065 200 95 394 704 79 821 36 909 22 53 7120 264 441 68 517 675 8116 98 387 433 544 919 9011 322 692 941 54

10023 196 249 302 41 426 598 652 834 11138 58 375 672 781 875 85 12093 148 214 66 345 582 85 92 643 840 46 925 13048 56 61 211 394 526 35 71 692 923 14156 202 28 432 502 649 961 83 15317 56 468 543 875 952 55 16028 434 604 755 954 63 92 17285 334 947 18143 98 433 556 993 19134 430 600 39 710 972

20085 174 208 333 434 74 655 746 978 87 21089 108 65 74 83 254 602 876 942 22004 140 205 323 516 605 93 856 57 929 23082 246 460 656 757 903 24167 227 403 74 756 866 76 25090 239 486 584 767 803 5 916 26011 25 83 95 779 27282 339 76 857 981 28127 343 569 80 82 673 859 967 29089 101 231 634 55 767 868 908

30293 416 520 53 713 969 95 31050 110 21 282 388 539 59 822 33 76 95 989 32055 175 82 645 830 92 33032 85 148 253 634 56 706 27 92 817 934 40 34013 44 72 258 66 82 529 829 57 952 35189 276 339 46 502 43 602 738 991 36004 73 443 61 35 37088 131 46 200 401 500 701 13 43 90 854 38227 71 77 347 503 77 80 648 92 821 79 987 39078 115 258 80 334 481 564 603 77 729 850 67 925

40047 279 356 78 87 454 700 850 41161 80 219 53 88 701 837 922 32 42134 224 458 633 774 43139 573 655 814 44578 803 58 991 45491 528 602 17 713 33 825 942 87 46147 365 404 647 761 69 929 47012 181 285 479 854 912 44 48083 123 201 305 17 49197 200 348 63 423 520 36 691 706 78

50072 98 233 689 51029 147 329 98 413 626 709 17 69 849 52004 51 113 323 417 513 83 693 752 842 972 53283 493 522 53 665 910 54031 313 500 7 32 678 767 816 993 97 55182 309 576 617 60 62 900 70 56223 414 17 806 27 93 57040 212 356 470 541 669 74 855 95 943 69 58116 275 537 40 642 76 87 59144 279 706 79 920 74

60208 43 301 491 646 60 810 61102 207 22 515 28 603 38 86 746 868 926 62014 119 80 94 671 63079 549 62 78 600 52 64022 39 297 389 405 557 663 809 65003 290 596 748 55 923 66031 57 119 82 282 316 31 98 404 69 508 665 746 77 875 963 67315 70 429Ż 650 780 966 83 68031 156 739 74 69109 16 348 63 423 25 79 93 587 688 815 912

70011 60 86 229 345 89 418 19 500 37 617 82 71059 250 351 731 72177 350 417 593 630 34 921 73000 118 204 74 331 623 702 996 74018 50 128 70 248 651 99 714 20 75066 75 105 393 618 766 827 69 999

76417 528 526 705 838 92 915 77034 110 15 451 580 868 78015 191 279 325 409 23 41 60 544 619 731 33 97 819 59 939 72 79034 111 256 69 318 88 672 796 989

80143 218 95 461 554 620 841 84 81045 64 320 89 562 798 82194 260 71 327 33 91 593 719 93 83070 175 262 360 498 610 712 84146 253 60 83 348 454 631 36 742 56 933 85100 211 23 31 330 556 75 82 697 713 86019 81 105 54 457

71 530 37 686 720 78 87259 95 326 403 769 996 88034 58 63 110 405 39 97 760 836 930 69 75 89189 224 344 82 450 65 97 510 675 783 804

90277 429 589 604 31 39 899 967 91075 142 257 300 516 823 963 97 92082 158 206 47 314 456 637 751 93054 71 79 172 367 83 460 527 674 729 89 94109 57 345 63 417 505 736 97 801 82 932 95193 257 425 500 4 656 759 96018 29 56 91 100 50 393 531 607 727 74 90 825 98 966 97150 257 427 527 92 882 936 37 98109 457 673 892 99067 287 617 94 721 936 74

100064 131 222 452 512 730 885 90 96 101243 369 92 604 821 26 973 91 102110 59 301 44 79 455 80 663 700 932 103077 111 276 389 632 104382 410 650 812 16 105182 541 706 877 972 106436 45 70 87 521 644 96 107009 32 152 209 359 447 769 78 841 108039 67 117 27 309 44 619 62 96 779 865 78 109213 371 474 875 918 84

110008 125 485 531 807 905 111210 46 345 744 79 815 112087 235 399 441 82 504 611 60 804 98 949 77 113058 160 216 42 368 400 32 530 687 728 893 114164 233 388 462 554 634 741 65 69 858 990 115028 194 314 523 83 741 834 74 78 116093 202 387 498 504 647 750 869 117136 93 227 380 544 745 833 38 118260 372 738 821 119011 121 335 37 450 667 984

120011 127 41 114 310 29 571 729 945 121026 27 40 75 236 414 27 511 70 661 914 76 122346 544 647 765 887 945 64 123053 129 436 520 652 674 834 36 76 77 124011 27 91 116 54 262 356 439 628 830 953 59 125003 147 82 588 759 126444 765 958 127205 16 48 759 957 128023 69 95 143 78 530 37 692 824 39 83 911 29 43 84 129437 513 671 94 700 78 87 873 85 99 903 73

130340 454 720 814 131039 93 297 340 403 5 76 558 691 735 37 863 132046 589 99 713 37 90 830 954 133025 80 93 123 204 351 500 639 707 44 879 941 68 134012 312 36 72 501 604 28 728 875 910 74 135178 291 93 504 79 779 807 914 76 89 136042 192 706 137206 42 77 343 561 623 739 914 20 24 98 138064 111 233 313 423 511 60 630 33 58 61 721 823 932 42 139074 88 167 217 56 324 607 11 54 92 912 38 77

140076 224 29 34 321 26 80 562 663 720 90 920 60 141023 60 214 345 94 638 45 77 806 142079 569 74 615 49 732 72 821 91 910 143043 194 298 568 758 83 144092 121 261 347 409 564 145052 62 124 70 509 78 684 700 965 83 87 92 146005 17 78 124 273 98 470 552 609 926 147110 71 316 480 624 94 928 61 77 148149 82 380 446 63 605 929 39 68 149171 73 726 809

150191 233 389 469 553 731 844 151250 92 427 545 75 76 636 59 92 832 152019 192 95 274 335 422 767 85 99 856 969 153025 76 108 417 530 674 154464 601 891 155128 80 483 597 668 705 81 932 156029 161 399 562 764 806 88 157010 83 90 202 54 84 464 617 54 76 812 71 158083 240 48 356 500 27 643 763 74 91 801 62 159025 191 330 452 558 67 752 71 99 877 949 71 85

160164 208 20 22 48 74 676 725 77 823 161003 44 89 300 76 474 536 714 52 90 860 162065 100 430 645 976 163043 70 121 247 90 324 72 75 425 512 640 98 721 73 164116 211 86 332 35 74 459 692 769 812 165162 89 490 562 627 58 745 802 78 87 166017 88 271 339 45 630 167141 92 405 53 761 802 38 168043 125 233 307 637 58 815 26 34 169120 37 635 87 532 47 79 936 48 65

3-cie ciągnienie

91 110 61 324 483 560 726 836 1159 213 357 430 879 2623 3444 806 961 62 4583 51 955 8731 935 9098 431 61 808

10530 730 38 965 11033 203 359 684 89 12190 397 659 71 827 975 90 13426 14126 820 15559 620 963 98 16004 162 17060 244 97 707 18343 437 915 688 877 930 19137 264 788 942

20871 82 21229 555 711 909 23139 97 24211 69 481 629 903 25033 176 662 746 847 26037 189 428 654 721 963 27058 301 522 29 869 914 51 77 28611 21 91 29029 335 667 96 904

30410 31014 176 252 367 538 621 950 32124 247 399 474 623 742 913 33691 913 34574 35045 215 473 36170 332 78 537 947 37176 833 38139 220 311 39167 695 971 76 92

40147 98 234 36 618 741 846 977 41719 42147 77 214 379 420 718 43860 44192 557 74 864 45115 335 621 734 82 910 46750 85 47044 70 113 33 640 715 48010 403 77 761 803 6 49092 710 857 996

50445 90 96 807 91 51453 76 615 55 771 913 52445 599 53083 323 817 924 33 54393 676 92 876 907 55527 86 637 58 56179 311 59 420 51 559 57171 460 682 58257 358 92 756 59096 125 211 365 465 836 59

60577 693 804 15 965 61381 98 501 801 62068 235 304 63095 229 584 895 65111 300 51 475 66859 975 67116 268 917 45 68507 69080 203 418 676 841

70282 71143 710 72023 235 908 73054 303 750 89 812 74255 320 468 913 75065 102 277 304 406 685 985

76072 285 910 77290 507 774 78702 79040 769 890 99 80777 95 81346 500 35 963 82204 510 746 990 83015 80 284 395 414 33 84194 282 506 85146 440 47 507 965 86525 52 67 865 87015 51 336 749 89307 692

90300 810 19 92092 534 792 93173 488 599 633 760 73 919 94203 21 318 434 669 860 77 95111 423 515 894 96080 836 81 97025 126 51 436 80 650 60 867 98005 349 99799 839 947

100117 85 330 530 640 720 101340 758 78 102313 982 103025 428 56 714 895 993 104332 502 94 105245 357 420 669 954 106091 114 53 75 373 98 523 60 819 33 107074 327 108109 42 109111 455 513 659 776 930

110294 111877 936 112045 271 329 63 463 573 868 950 113407 31 86 525 713 925 114204 115539 73 116025 294 328 90 698 117345 473 707 118020 229 352 774 924 26 76 119123 265 307 279 925

120055 200 99 544 69 121351 983 99 122201 444 85 538 47 637 742 123131 62 422 654 822 124196 501 19 905 14 125885 126546 711 75 839 127208 357 798 868 128167 726 129406 571 921

130428 131051 132337 538 133322 591 711 134137 359 594 135079 550 73 688 749 99 92 34 55 80 136016 262 90 508 624 84 746 137139 88 862 138226 384 517 754 928 139476 718 43 858

140227 344 448 80 88 689 141240 323 582 872 80 939 142102 383 971 143497 557 632 727 900 907 53 144226 353 886 905 145039 202 346 926 146297 599 612 877 147141 512 791 859 148861 149949 70

150012 190 99 470 516 645 850 151338 87 970 152055 513 662 153378 430 991 154063 127 366 507 156159 354 629 36 761 957 157279 533 81 679 809 94 158064 443 159382 802

160166 227 387 558 70 92 97 161149 87 971 162016 206 610 710 38 70 810 163919 164069 701 839 76 165208 166301 461 698 167018 133 500 78 726 926 40 168323 466 613 804 169354 560 659

4-te ciągnienie

831 50 1082 291 620 770 95 2260 521 79 606 78 740 89 803 3090 159 354 474 559 698 730 4244 307 518 764 812 5046 430 535 747 6096 268 763 69 818 89 7011 416 721 858 93 932 8129 271 621 52 746 9180 444 550 93 624 39 932 51

10059 223 82 403 743 11008 47 373 503 64 647 12145 427 82 522 868 963 13265 67 482 595 759 853 14154 297 522 666 957 15560 612 13 866 987 16309 593 666 17181 258 344 590 796 18558 747 844 938 19140 576 825

20092 105 437 547 68 642 929 21045 296 435 561 713 22062 137 218 71 312 675 23109 326 505 711 835 24127 664 81 25464 500 942 26105 38 889 27042 292 473 688 28116 337 29039 289 339 845

30337 797 818 49 31094 268 729 825 32177 213 990 33144 211 60 370 34128 68 483 795 937 35163 81 227 91 728 924 36026 238 39 367 495 696 37124 379

38067 322 632 39587 704 92 842 970

40193 492 41257 450 61 507 28 664 715 812 42628 43395 553 755 44742 45040 366 837 84 46070 128 86 840 47756 972 85 48304 753 827 93 49334 575 98 629 59

50119 368 528 58 843 51273 311 557 608 744 886 52374 543 787 53281 462 632 77 89 54489 591 793 55002 917 56127 600 01 57871 58041 988 59335 493 512 618 984

60206 510 21 61162 235 521 684 899 62069 112 344 532 34 715 63010 41 104 64 351 527 604 838 64050 195 454 98 65112 17 509 66297 659 95 729 903 67235 64 354 67 536 614 68082 69032 108 59 93 546

70557 746 71022 253 939 72639 856 73201 472 510 74023 25 135 343 75135 437 87 514 71 867 954 76154 350 520 919 45 77066 470 770 78143 524 800 79956

80076 246 71 590 885 81409 506 16 945 82181 249 301 816 71 83129 252 54 315 422 530 683 864 84166 269 676 85314 514 28 90 749 814 86308 545 663 959 87012 118 33 69 342 89 539 813 38 16 41 954 88474 521 703 89364 495 512 878

90018 175 302 449 91039 109 261 371 798 92063 81 112 239 324 434 51 555 651 757 885 93350 95164 230 437 703 92 824 909 96241 827 960 97007 201 39 330 463 540 760 861 91 98639 99008 256 527 606

100005 83 194 302 557 754 95 101115 348 419 35 50 102269 350 497 538 73 906 103089 465 710 822 909 104092 253 613 105265 457 87 665 704 861 106033 526 777 107107 23 517 724 911 108181 84 408 644 109194 233 79 523 611

111265 483 112014 362 404 523 31 113032 156 325

114026 211 904 31 115017 416 90 556 731 87 116062 82 464 69 538 72 689 737 117236 505 730 873 118142 52 644 893 973 119044 289 611

120052 338 444 572 973 121126 225 516 837 122022 141 328 530 785 121001 609 741 971 124437 523 794 125099 153 477 126495 620 815 50 59 127373 430 31 81 530 670 779 128110 259 544 928 129167 77 93 379 427 687

130001 485 748 131180 92 287 579 635 64 93 98 776 820 50 132023 707 819 133287 134015 391 850 136048 131 294 562 870 137055 413 649 66 777 946 138015 24 99 318 485 543 80 139003 267 345

140023 217 93 508 29 77 718 141260 381 142075 556 68 792 890 143008 168 208 301 454 603 868 144137 541 633 868 145078 238 326 447 814 146126 213 700 147342 43 598 672 93 844 148290 574 607 24 26 875 149017 244 329 515 615 912

150025 924 151011 210 564 72 758 88 924

152026 77 585 153111 349 635 49 768 807 99 154007 183 233 40 832 155028 157 209 480 627 782 805 24 29 156016 100 420 23 622 754 157390 872 158707 880 928 159004 277 300 593 820 993 160 112 394 422 719 843 975 161 243 542 606 8 10 809 162007 404 518 846 935 163566 803 6 70 71 164005 423 165023 61 352 412 [illegible] 166033 398 612 999 167119 697 891 916 168046 461 65 668 795 169022 293 318 439 93 645.

Kupcy
zapraszają złodziejów niezabezpieczając górnych okień

We wczesnych godzinach porannych wczorajszego czwartku dokonano włamania do sklepu konfekcyjnego Teodora Majera w Król.-Hucie (Wolności 29), gdzie sprawcy dotsali się do wnętrza po wyduszeniu niezabezpieczonej górnej szyby przy drzwiach wejściowych. Nie jest to zresztą pierwszy tego rodzaju wypadek.

Włamywacze spłoszeni krokami przechodzącego tamtędy kelnera z hotelu „Polskiego“ zabrali z magazynu tylko 7 płaszczów męskich. Jeden z rabusiów wyskakując na ulicę, wpadł właśnie na niego a zapytany co robi, groźnie odburknął kelnerowi, że „ma być cicho“. Poza wspomnianą garderobą włamywacze zabrali kupcowi z kasy podręcznej 50 RM. i 12 zł w bilonie.

Fala niezadowolenia
wywołuje strejki bezrobotnych

Niezadowoleni z warunków bezrobotni gminy Dąb, porzucili wyznaczoną im przez Urząd Gminny pracę, przystępując do strejku. Nie biorąc już pod uwagę, że porcje wydawanej mąki zostały o połowę skrócone, a że wydawany chleb był stary, wypiekany w piekarni „Manna“ w Wielkich Hajdukach, zmniejszono ponownie zasiłek o 25%. Podwyższono natomiast czas pracy, tak, że niektórzy bezrobotni pracować mieli po ośm dni z rzędu. Zmniejszenie niewystarczającego już tak zasiłku i powiększenie czasu pracy skłoniło bezrobotnych do odmowy wykonywania dalszych robót.

Naczelnik gminy p. Rzepka starał się wpłynąć na zebranych przed Urzędem Gminnym bezrobotnych, by podjęli ponownie pracę, wskazując na krytyczne położenie gospodarcze, jednakowoż bezskutecznie, gdyż bezrobotni utrzymują, że w opiece nad bezrobotnemi zaszły pono nadużycia i że mimo krytycznego położenia gospodarczego, naczelnik gminy nie stosuje się pod względem wysokości poborów do statutu, zatwierdzonego przez Wydział Powiatowy.

—oOo—

Smierć pod drzewem

W czasie szalejącej wczoraj nad Żwardoniem gwałtownej burzy, zabił piorun jedną kobietę. Nazwiska zabitej, która schroniła się przed ulewą pod drzewo, dotąd nie ustalono.

—oOo—

Sport

Zakończenie kursu kierowników sport. straży pożarnej.

W Okręg. Ośrodku W. F. w Katowicach został zakończony kurs kierowników sportowych straży pożarnych. Uczniowie rekrutowali się ze Zw. Straży Województwa Śląskiego i Krakowskiego razem 18-tu.

Ze względu na to, że materjał na kurs, przysłany przez Straż Pożarna był doborowy, kurs ukończyli wszyscy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin praktyczny i teoretyczny pod przewodnictwem Kmda Ośrodka por. Kasprzyka, który żegnając kursistów życzył im w gorących słowach dalszej owocnej pracy w rozwoju sportowym w swych związkach.

—oOo—

Dezerter zastrzelił się na grobie dziadka.

Głód i nędza zwyciężyły...

Z Olkusza donoszą o niezwykłej tragedji mieszkańca Skały w olkuskiem, Andrzeja Baranka. B. służył w 11 p. p. w Tarnowskich Górach, skąd w maju b. r. zdezerterował. Poszukiwany ukrywał się przez pewien czas w lasach olkuskich, obawiając się

służby wojskowej,

jak ognia. Głód i ciągła obawa schwytania go, wpłynęły fatalnie na dezertera, który popełnił samobójstwo w Skale. Zastrzelił się z karabinu wojskowego na grobie dziadka swego. Kula wymierzona w głowę, pozbawiła go życia momentalnie.

USTĄPIENIE AMBASADORA SKIRMUNTA.



Ambasador Rzplitej w Londynie, Konstanty Skirmunt, spowodu złego stanu zdrowia opuszcza na własne żądanie placówkę londyńską, którą zajmował od 12 lat.

Walter Ruett w Warszawie.

Do Warszawy przybył wczoraj z Berlina Walter Rütt zaangażowany przez WTC. na trenera kolarzy.

Rütt przybył z Berlina do Polski na rowerze i po drodze był nadzwyczaj owacyjnie witany przez towarzystwa kolarskie. Do Sochaczewa pod Warszawą udała się na spotkanie „króla sześciodniowców“. specjal[illegible] kolarzy warszawskich, która, towarzyszyła mu następnie na Dynasy. Tutaj nastąpiło oficjalne powitanie gościa przez władze WTC. i licznie zgromadzoną publiczność. Rütt pozostanie w Warszawie przez okres czterech tygodni.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

PAŃSTWOWYCH.

Tendencja na zebraniu giełdowem dla pożyczek państwowych była naogół słabą, obroty — umiarkowane.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,70; Państw. Pożyczka Konwersyjna 64,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 57,75; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 66,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 35,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 56,25—56; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 46,5; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33 r. 37,00.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Dział papierów dywidendowych był dosyć ożywiony, kursy jednak kształtowały się naogół zniżkowo.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19,50, Lilpop 9,90; Starachowice 10,30. 000Ilev5si Oąż! W4?4

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 14,00—14.75; pszenica jednolita 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. 35,00—39,00; mąka żytnia gat. I 0-55 proc. 24,00——25,00; razowa 19,00—20,00.

Poznań, 21 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,50. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,25—14,50; pszenica 19,00—19,25 mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z work. 23,00——24,00; razowa 0-95 proc. 18,00—19,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33,25—34,25.

Sowiety zapowiadają redukcję importu.

Eksport wyrobów przemysłowych Sowietów stanowi obecnie 70% ogólnego eksportu.

Komisarz ludowy handlu zagranicznego zapowiada w artykule, który ukazał się na łamach miesięcznik „Bolszewik“, maksymalną redukcję importu, twierdząc, że Z. S. R. R. jest obecnie całkowicie uniezależniony pod względem technicznym od zagranicy. Zdaniem autora, drugi plan 5-letni ma zostać wykonany przy minimalnym imporcie. Ponieważ Związek Sowiecki nie dąży do autarchji — rozszerzenie importu jest możliwe, ale jedynie wzamian za odpowiednie kompensaty dla eksportu sowieckiego oraz uzyskanie odpowiednio długoterminowych i niskoprocentowanych kredytów. Autor domaga się w szczególności wyrównania bilansu handlowego z Niemcami, Stanami Zjednoczonemi i Anglją, dodatnio oceniając perspektywy rozwoju stosunków handlowych z Francją i Włochami.

Artykuł zawiera szereg interesujących danych liczbowych. Dowiadujemy się np., że od początku swego istnienia Związek Sowiecki importował z zagranicy na sumę 8.4 miljardów rubli złotych. Bilans handlowy w r. 1931 wykazał saldo ujemne w wysokości 294 miljn. rubli. Natomiast w 1933 r. saldo było już dodatnie i wyniosło 147 miljn. rubli.

LEON LAFAGE.

Błękitne auto.

W ogrodzie oberży wiejskiej stojącej u podnóża pagórka bezrobotny Tubel kończył ostatni kęs razowego chleba z szynką.

Kelnerka o rumianej twarzy w trepkach na zgrabnych nogach i jaskrawym fularze na kształtnej głowie nalała mu kubek wina.

— Przykro mi — odezwał się Tubel do niej — że za cały napiwek, mogę panience zostawić słowo „dziękuję“ ale czasy są dla mnie ciężkie... jestem w poszukiwaniu pracy... wybaczy panienka....

Służąca uśmiechnęła się nie zdążywszy odpowiedzieć, gdyż błękitne auto stanęło przed gospodą.

Na stopniu wehikułu zjawiła się najprzód zgrabna nóżka poczem cała postać kobieca wyłoniła się z samochodu.

Młoda osóbka o włosach koloru konopi wymykających się spod czerwonej czapeczki ujrzawszy robotnika wychodzącego z oberży zwróciła się do swego towarzysza podróży ze wzgardliwemi słowy na ustach:

— Patrz, Janie! Ten rodzaj klientów nie podoba mi się wcale... Jedziemy dalej, nieprawdaż?

— Już mnie niema — rzucił jej Tubel w odpowiedzi odchodząc ze swym tłumaczkiem pod pachą.

— Tego tylko brakuje — mruczał dalej pod nosem — bym za jego uczynność odstręczał gości.

Spójrzmy na numer tego cacka — dodał po chwili oglądając się za siebie — i zapamiętajmy go sobie. — Zdarzyć się może, że spotkamy się jeszcze w życiu.

Kelnerka rozmawiała właśnie z młodą damą, podczas gdy towarzysz jej obszedłszy maszynę dla sprawdzenia czy wszystko w porządku pytał podchodząc do drzwi gospody.

— No! Co tam dostanie się dobrego w tej dziurze?

Tubel tymczasem schodził powoli z małego pagórka, po którem błękitne auto wspinało się przed chwilą.

Zważywszy, że ma dobre trzy mile do przemaszerowania by dostać się do prefektury, Tubel postanowił przenocować pod odkrytem niebem.

Na początku czerwca siano pachnie miodem. Jutro zatem wypoczęty, odświeżony i pachnący wejdzie do miasta, gdzie spodziewał się, że po sześciu miesiącach bezrobocia (nie licząc kilku dorywczych robót) znajdzie nareszcie posadę w świeżo wybudowanym dużym garażu samochodów i motocyklów.

Tubel szedł po lekkiej pochyłości raźno i z otuchą w sercu. Duży płat szynki, świeży chleb razowy, szklanka dobrego wina owocowego, praca w perspektywie... cóż więcej potrzeba dwudziestosześcioletniemu robotnikowi do szczęścia?

Tubel był przecież dobrym szoferem, niezgorszym mechanikiem również. Należałoby mu się coś pewnego i stałego. Sprowadziłby Martę wówczas, narzeczoną swoją pracującą w farbiarni w Bordeaux i pobraliby się nareszcie.

Takie to wszystko proste i łatwe, jeśli dobry Bóg zechce wdać się w tę sprawę!...

Tak rozmyślając Tubel szedł z godzinę blisko.

Ciemna noc tajemniczym płaszczem okryła okolicę. W tem reflektory mknącego auta blaskiem oświeciły drogę poczem nastała ciemność i cisza.

Z rowu tylko dochodził głos świerszczy i gwiazdy migotały na granacie sklepienia niebieskiego.

Za chwilę jednak cała kawalkada samochodów zadudniła na szosie przy akompanjamencie syren i klaksonów, oślepiającem światłem zalewając drogę.

Tubel usunął się przezornie w stronę skarpy.

W pewnem miejscu skarpa ta staczała się łagodnie ku łące. Po chwili namysłu bezrobotny poszedł w tym kierunku.

Ach! Miły Boże! Co za piękna trawa! Akurat pod kosę! — szeptał do siebie zachwycony.

— Tu przenocuję. Gwizd kosa obudzi mnie nim brutalna ręka ludzka wypędzi mnie stąd.

W kwadrans później Tubel z tłomoczkiem pod głową i twarzą zwróconą ku gwiazdom spał jak zabity.

—o—

— Hę? Co to? Wołają mnie? Nie! To owe przeklęte auta widocznie — mruczał ocknąwszy się nagle ze snu i oparty na łokciu patrzał poprzez frendzle wysokiej trawy na księżyc wschodzący ponad wzgórzem.

Ostatni słowik sezonu śpiewał hen, daleko, w krzaku róży dzikiej rosnącej nad stawem.

Nagle Tubel zerwał się na równe nogi. Słyszał wyraźnie tym razem‘ Nie było to zgiełkliwe dudnienie aut... Ktoś jęczał wpobliżu...

Tubel zrobiwszy kilka kroków w stronę dochodzącego doń głosu potknął się o rower połamany, o dwa metry zaś dalej dostrzegł postać ludzką rozciągniętą na miękkiej trawie — młode dziewczę.. dziecko nieledwie. Para błękitnych oczu błyszczała w drobnej twarzyczce o subtelnych rysach, bladej z bólu czy światła księżyca.

— Czy panienka jest ranna? — spytał Tubel nachylając się nad leżącą z niepokojem.

— Nn... Nnie wiem... Mam zawrót głowy, głowy znowu... Prędzej... Moja torebka... — wyjąkała panienka mdlejąc.

— To ci historja dopiero! — mruczał Tubel szukając torebki. Znalazłszy wydobył z niej flakon podróżny, odkorkował go powąchał (ach! jak ładnie pachniało!) i nie wiedząc czy jest to płyn do nacierania czy też picia jął zraszać nim czoło, skronie i nos swej „pacjentki“, która odetchnęła niebawem głęboko.

— Odeszło, chwalić Pana Boga? — pytał Tubel troskliwie.

— Tak!... Lepiej mi! Dziękuję!... Niech mi pan pomoże podnieść się... No, mogę usiąść na szczęście! — szczebiotała panienka.

— Od jak dawna jestem tutaj? — spytała po chwili oglądając się wokoło.

— Nie wiem — odparł Tubel wyjmując zegarek — ja jestem tu od dwóch godzin, a przyszedłem kiedy zapadła ciemna noc.

— Ja wcześniej znalazłam się tutaj. Dwie godziny... O, mój Boże! Przeszło dwie godziny przeleżałam w trawie!... Było to o zmierzchu... Wracałam do domu obiecawszy ojcu zabawić trzydzieści do czterdziestu minut, nie dłużej... Przepadam za jazdą na rowerze wiosną i jesienią. Jechałam bokiem szosy... Wtem jakieś auto najechawszy na mnie odrzuciło mnie w bok...

— Niebieskie? — podchwycił Tubel.

— Zdaje się. Straciłam przytomność oczywiście, ale przed zderzeniem obejrzawszy się dostrzegłam niebieskie auta mknące jak strzała po szosie.

— Tak. Tak — potakiwał Tubel — nie ma wątpliwości. To oni. Będą mieli za swoje. Nie darujemy im! A teraz czem mogę służyć panience?

— Pomóż mi pan wydostać się na skarpę, jeśli łaska! Ktoś będzie przejażdżał szosą prawdopodobnie. Mój Boże! Dwie godziny zgórą jestem tutaj!

— Niech panienka nie martwi się. Proszę pomyśleć, że mogła pani przypłacić życiem wypadek — pocieszał ją Tubel biorąc jak snop w ręce.

Boże! Jakież to miękkie, wiotkie, świeże! Pachnące ambrą i sianem! A waży?... Sześćdziesiąt kilo... Nie więcej! — myślał Tubel niosąc brzemię swe z tkliwością.

— Najważniejsza — odezwała się panienka prostując się na skarpie — że nie mam nic złamanego, inaczej bowiem...

Wtem, urwała, machając ręką ze śmiechem.

Auto pędzące w świetle księżyca stanęło z przeciągłym zgrzytem jak wryte i szofer zeskoczył na ziemię.

— Ach! Panienka! Cośmy się najedli strachu! — zawołał podbiegając z czapką w ręku. Sześć aut wysłano na poszukiwanie pani!

— Aha! Widziałem wszystkie te samochody mknące jeden za drugim po szosie! — wtrącił Tubel!

Szofer spojrzał z ukosa na robotnika.

— Ten pan wyniósł mnie na rękach stamtąd — objaśniła go panienka. Idźcież, Antoni prędko na łąkę zabrać szczątki mego roweru, poczem jedziemy do domu coprędzej. Biedny mój ojciec! Umiera pewnie z niepokoju o mnie.

— A pan? — dodała zwracając się do Tubela — dokąd pan zdąża? Do podprefektury?

— Tak jest, panienko! Ale po nocy... Nie uchodzi... Wezmą mnie za włóczęgę... Jestem bezrobotny... Szofer i mechanik z zawodu. Idę do właściciela nowego, wielkiego podobno garażu... jąkał się Tubel.

— Doskonale, mój przyjacielu — przerwała mu panienka. — Znam dobrze owego właściciela garażu... Jedzie pan ze mną. Da mu pan numer niebieskiego auta. Pamięta go pan?

— Jak numer loterji!

— O! — zauważyła panienka ze śmiechem wsiadając do auta — to dobry numer! Ręczę że wygra! Tłum. J. S.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalnezł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice. Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.